Nr 276. **Kraków, Poniedziałek 13 Lipca 1914.** **Rok XXXIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru . hal., z przesyłką pocztową hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesse i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Lato przykrości.

Niemcy, przyzwyczajeni do samowolnego rządzenia Austryą, a zwłaszcza do uważania krajów słowiańskich za wewnętrzne tereny kolonizacyjne dla Niemców, żalą się obecnie od kilku tygodni na Czechów i Polaków, że wdzierają się do „odwiecznych dzierżaw niemieckich“, że naruszają niemiecki stan posiadania, stworzony „jure caduso“. Na Morawach walczą Niemcy na pięści z Czechami, nie chcąc wpuścić Sokołów czeskich do Berna, na Śląsku wyciągają kij przeciwko Polakom i Czechom. Znane są zajścia z Sokołami naszymi w Białej i Bielsku, znane są uroszczenia niemieckie z powodu zgromadzenia i wiecu Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej. Niemcy, którzy wyznają „Herrenmoral“ sądzą nieustannie, że kij, którym dotąd bili Słowian, ma tylko jeden koniec, obecnie przekonali się, że istnieje drugi koniec owego kija, spadający logicznym porządkiem rzeczy na plecy niemieckie.

Niemcy, szukając na wszystkie strony winowajców tego stanu rzeczy, który jest koniecznością dziejową, a który oni uważają za zamach na ich najświętsze rzekomo prawa, rzucają się na hr. Stürghka i czynią go odpowiedzialnym, dowodząc, że jego polityka, rzekomo wroga dla Niemców, spowodowała zajścia w Bernie, Opawie, Białej i Bielsku, w Żywcu, Przemyślu i Stanisławowie gdzie Czesi i Polacy przypomnieli Niemcom prawdę o dwóch końcach kija.

Snując żale na ten temat w artykule p. t. „Lato przykrości“, pisze pomiędzy innemi „N. Freie Presse“:

„Napady Sokołów polskich na Niemców, pomiędzy którymi byli także turyści z Rzeszy niemieckiej, przynoszący pieniądze do kraju, są najsmutniejszymi objawami obecnego systemu rządzenia, polegającego na odwracaniu się od ludności, a szukaniu oparcia na § 14. Polacy i Niemcy należą od szeregu lat do parlamentarnej większości pracy, która jest podporą rządów i która we wszystkich przejściach parlamentarnych stała u boku hr. Stürgkha. Co to za sztuka rządzenia, dająca wolny bieg szczuciu Polaków na Niemców. Gdyby hr. Stügkh nie był usunął na bok parlamentu, już samo codzienne współpracownictwo parlamentarne Niemców i Polaków, pomiędzy którymi dotąd nie było starć narodowych (?), nie dopuściłoby do zajść w Bielsku, Przemyślu i Żywcu, które nie są obojętne także dla zagranicznych stosunków państwa“

Nie myślimy bronić hr. Stürgkha przed Niemcami, ale musimy stwierdzić, że Polaków w Galicyi i na Śląsku wyprowadził z równowagi nie hr. Stürgkh, lecz hakatyzm niemiecki. Polacy w parlamencie i w delegacyach z zaparciem się składają ofiary na ołtarzu państwa, liczą się także aż nadto skrupulatnie z „zagranicznemi stosunkami państwa“, ale muszą raz wreszcie w Galicyi i na Śląsku przełamać hakatystyczne zapędy Niemców. Tu nie chodzi o „szczucie Polaków przeciwko Niemcom“ gdyż Polacy do tego nie dadzą się użyć, ale o zasadnicze prawa naszego narodu i obronę bytu naszego w tem państwie. Niemcy żalą się, że hr. Stürgkh spowodował „lato przykrości“ dla nich, a nie chcą pojąć, że winę ponoszą sami

A ta wina ich polega przedewszystkiem na fałszowaniu stanu posiadania narodowego Polaków i Niemców na zachodnich kresach Galicyi i we wschod. Śląsku. Niemcy nie chcą uznać istnienia Polaków w tych okręgach i krajach i już zaczęli się tu rządzić wszechwładnie, jako wyłączni tych ziem włodarze. A korzystając z tej zupełnie fałszywej premissy, wysnuli z niej wniosek jeszcze fałszywszy, że mają prawo nie wpuszczać tam Polaków.

Tym złudzeniom musieli Polacy raz kres położyć i udowodnić Niemcom miejscowym i przybywającym z Rzeszy, że Polacy nietylko tam mieszkają, ale tąsamą bronią potrafią władać jaką teroryzowali ich Niemcy.

Może teraz po tych nauczkach, Niemcy „sięgną“ po rozum do głowy, i pogodzą się z uprawnieniem Polaków w ich odwiecznych siedzibach. To jest „conditio sine qua non“ spokoju, którego nie naruszyli Polacy, lecz złamali go Niemcy na ich karkach. Długo znosili Polacy teroryzm Niemców, ale teraz stanowczo zrywają z metodą cierpliwości, jako nie prowadzącą do celu.

Likwidacya rządów ks. Wieda.

Coraz widoczniej odbywa się pod okiem obu opiekunów Albanii, to jest Austro-Węgier i Włoch, likwidacya rządów ks. Wilhelma, który na wszystkie strony kołacze o pomoc, ale wszędzie znajduje zamknięte drzwi. W piątek zaprosił książe do swojego pałacu przedstawicieli mocarstw europejskich i prosił ich, ażeby wystarali się dla niego o pieniądze i wojsko, bez których nie można stłumić powstania i wogóle rządzić Albanią. Książe postawił teraz te żądania, które powinny były tworzyć kardynalne warunki objęcia przez niego rządów w Albanii. Kończyć na tem, od czego się powinno było zacząć, jest zgubnem w każdem przedsięwzięciu.

Te żądania księcia mogą mieć tylko teoretyczną wartość, gdyż Europa już oświadczyła dawno, że Albania ma się troszczyć sama o siebie. Na Włochy nie może książe liczyć, zaś Austro-Węgry mają ręce skrępowane względami na Włochy. Czy Turkhan pasza, który objeżdża dwory europejskie, zdoła wreszcie wskórać coś u Europy, wkrótce się pokaże, chodzi tylko o to, czy książe Wilhelm ma dosyć czasu, ażeby czekać na wynik akcyi swojego ministra wędrownego.

Tymczasem z placu boju przyszła nowa wieść hiobowa: padła Korica, którą do spółki zajęli Grecy, zwani Epirotami, tudzież powstańcy albańscy. Należy podnieść, że w Koricy znajdują się regularne wojska greckie. Takie skutki ma traktat pokojowy, zawarty pomiędzy Albanią a powstańcami, tudzież solenne oświadczenie Grecyi, że Epir pozostawia Albanii.

Jak donoszą ostatnie telegramy, wczoraj odbyło się w Durazzo wielkie zgromadzenie notablów albańskich, pod przewodnictwem księcia. Po bezskutecznym apelu piątkowym do Europy, książe zwrócił się do notablów albańskich, idąc dobrowolnie z deszczu pod rynnę. Notable czekają na przywileje i pieniądze od księcia, który im nic dać nie może. Prenk Bib Doda, Izmael Kiemal, Issa Boljetinac — to są ludzie, żyjący oddawna zdradą, z którymi nie mógł sobie dać rady nawet taki lis szczwany, jak były sułtan Abdul Hamid.

Przebieg zgromadzenia był operetkowy. Issa Boljetinac zapewniał księcia o wierności Albańczyków, ale nie omieszkał dodać, że wrazie, gdyby książe musiał opuścić Albanię, to żaden inny książe nie powinien przyjąć tronu albańskiego, gdyż Albańczycy nie są dziećmi i chcą sami stanowić o losach narodu. Naostatek urządzili notable manifestacyę na cześć księcia. — Wtórem do tej manifestacyi jest pochód Epirotów ku Durazzo.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Konferencya czterdziestu.

Durazzo, 13 lipca.

Wczoraj odbyła się w **pałacu księcia konferencya,** zwołana przez księcia, **czterdziestu przedstawicieli południowej, środkowej i północnej Albanii.** W zebraniu wziął także udział **Prenk Bib Doda,** dalej **Ismail Kemal.**

Postanowiono jeszcze raz zwrócić się do mocarstw z prośbą o pomoc.

Z wielu stron wyrażano dla księcia sympatye, **Boljetanic** oświadczył, że choć książe nie pochodzi z pośród Albańczyków, został przez Europę przeznaczony na księcia i Albańczycy są mu wierni. Gdyby go jednak zmuszono do opuszczenia Albanii, nikt inny nie powinien przyjmować mandatu, gdyż Albańczycy nie są dziećmi z którymi możnaby się bawić.

Ruch Epirotów.

Durazzo, 13 lipca.

Według wiadomości z południowych stron, **Epiroci ciągle posuwają się naprzód. Obsadzili już okręg Skrapar.** Według nadeszłych wiadomości od prefekta Walony, znajdują się wśród nich regularne wojska greckie. W obecnem położeniu są **Berat i Walona silnie zagrożone** i mogą prędko wpaść w ręce Greków.

Urodziny króla Piotra.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Belgrad, 13 lipca.

Wczoraj odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze z okazyi urodzin króla, który skończył lat 75. Obecnymi byli następca tronu z książętami, członkowie gabinetu i inni dygnitarze. Następnie odbyło się w pałacu przyjęcie, na którym naczelnicy władz składali życzenia. Zapowiedziane na wieczór przyjęcie odpadło z powodu śmierci posła rosyjskiego Hartwiga. Z całego kraju nadeszły depesze z życzeniami do króla, który bawi w kąpielach we Wranja.

Ogólną zwracało uwagę, że następcy tronu ks. Aleksandrowi towarzyszyła wczoraj w czasie całej uroczystości silna eskorta wojskowa. Przyczyną tej ostrożności była wiadomość, że Bułgarzy zamierzają wykonać zamach na księcia.

Hartwig.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Belgrad, 13 lipca.

Dzienniki skrajnie radykalne serbskie domagają się **obdukcyi zwłok Hartwiga,** ponieważ podejrzywają, że **Hartwig został w poselstwie austryackiem otruty.**

Pogrzeb.

Belgrad, 13 lipca.

Pogrzeb posła Hartwiga ma być urządzony **na koszt Serbii.** Rząd serbski zwrócił się już w tej sprawie do rządu rosyjskiego.

Ze Zjazdu T. S. L.

(Sprawozdanie „N. Reformy“).

Biała, 12 lipca.

Zjazd odbył się w spokoju — oto ogólne wrażenie. Były wprawdzie zakusy ze strony Niemców, które znalazły wyraz w prowokowaniu zwiedzających wczoraj Dom Polski w Bielsku uczestników zjazdu, ale stanowcza ich postawa odstraszyła zuchwalców. Przed zjazdem Rada miasta Bielska została oficyalnie zawiadomioną przez komitet gospodarczy, że w dniach 11 i 12 b. m. odbędzie się w Białej zjazd T. S. L., którego uczestnicy, przejeżdżający przez dworzec w Bielsku, chcą mieć bezpieczne i spokojne przejście do Białej, a jeżeli tego nie będzie, odpowiedzialność poniosą, jak w dniach 28 czerwca Niemcy, bo Polacy, jak wtedy, tak i teraz zachowają spokój. To wystarczyło, mimo podjudzającego artykułu „Bielitz-Bialaer Anzeigera“. I zjazd w spokoju wyczerpać mógł swoją pracę, jakkolwiek na plenum drugiego dnia dyskusyę nad referatami komisyjnemi skrócono „ad minimum“.

Był to długi szereg wniosków i rezolucyj pod adresem zarządu głównego. Najpierw wystąpił rzecznik komisyi sprawozdawczej p. Karol Wierczak. Zwrócił on uwagę na wypowiedziane w komisyi życzenia, domagające się rozpoczęcia intenzywnej pracy pozaszkolnej, lustracyi Związków okręgowych, poprowadzenia „Przewodnika oświatowego“ tak, aby się stał istotnie organem T. S. L. Komisya przedłożyła następujące rezolucye:

1) Walny zjazd wzywa zarząd główny, aby przy instytucyach T. S. L. w miarę potrzeby i możności, bądź to ustanawiał lustratorów, bądź subwencyonował instytucyę, która takich lustratorów ustanowi.

2) Walny zjazd konstatując braki i niedomagania w okręgach Galicyi środkowej i zachodniej, poleca zarządowi głównemu zwrócenie bacznej uwagi na te okręgi i spowodowanie, aby przez specyalnych referentów, przy odnośnych Związkach okręgowych ustanowionych, okręgi te do poziomu wymaganego stanu zadowalającego doprowadzić.

3) Walny zjazd wzywa Koło do należytego wypełniania statutowego obowiązku wpłacania procentów do kas Związku, aby tym związkom umożliwić wydatniejszą pracę, dla której zostały powołane do życia.

Sprawozdanie komisyi finansowej

przedłożył p. dr Czyżewicz. Komisya wyraża zarządowi uznanie za pracę i udziela mu absolutoryum, przedstawia dalej do uchwalenia następujące wnioski:

1) Walny zjazd delegatów poleca zarządowi głównemu, aby rozwinął odpowiednią akcyę celem zyskiwania ludzi zamożnych na członków założycieli z jednorazową wkładką 200 koron.

2) Walny zjazd apeluje do wszystkich Polek i Polaków, aby przy sposobności sporządzania testamentów, jakoteż przy obejmowaniu spadków, pamiętali o wyznaczeniu części na T. S. L.

3) Koła T. S. L. urządzą w najbliższym czasie zebrania obywatelskie, na których będzie omówioną sprawa rychlego zebrania funduszu budowy szkół wschodnich.

4) Koła urządzą jak najrychlej w miejscowościach kąpielowych i letnich, znajdujących się na terenie Koła, dni T. S. L. celem zebrania funduszu na budowę szkół dla mniejszości w powiecie, gdzie koło pracuje.

P. St. Wyrzykowski im. Koła Zakopańskiego wskazuje na wielkie obowiązki, jakie Koło to posiada wobec 200.000 Polaków na Orawie i Spiżu. Na cele te potrzeba znaczniejszych funduszów i dlatego mowca proponuje, aby Koło zakopańskie zbiórki na T. S. L. w Zakopanem, mogło przeznaczać wyłącznie na cele Spiża i Orawy.

P. Aniela Aleksandrowiczówna występuje przeciw tak lokalnemu traktowaniu sprawy. Należy robić jedno i drugie i dla Spiża i dla ogólnych celów T. S. L. Obecnie należy główną uwagę zwrócić na wschodnią część kraju.

P. Zofia Kiedroniowa (Dąbrowa na Śląsku), podkreśla, że niebiezpieczeństwo na zachodzie jeszcze nie zostało usunięte. Myślano dłuższy czas, że tam odczuwany jest tylko nieznaczny nacisk niemiecki; obecnie się pokazuje, że to silny napór pruski i pruskie pieniądze. Nie można więc oddzielać akcyi na kresach wschodnich od zachodnich, nie można oddzielić Galicyi od Śląska, bo gdy cokolwiek zaniedbamy, stracimy Śląsk. Należy działać na wszystkie strony i nie zapominać o Śląsku i pomagać Macierzy szkolnej. Co do rozdziału funduszów, oba Towarzystwa mogą się doskonale porozumieć. (Żywe oklaski).

P. Aleksandrowiczówna polemizuje z wywodami p. Kiedroniowej, poczem przemawiają pp. Czyżowa, Piątkowski i inni.

Wnioski komisyi sprawozdawczej i finansowej uchwalono.

Zamianowanie członka honorowego.

Zamianowano następnie wśród oklasków członkiem honorowym T. S. L. ks. arybiskupa Bilczewskiego. Odczytano potem telegramy, nadesłane w znacznej liczbie, między innemi od ks. biskupa Bandurskiego, marszałka Niezabitowskiego, namiestnika Korytowskiego, prezesa Koła polskiego dr Lea, od wiceprezydenta Rady szkolnej Dembowskiego, od ks. posła Londzina, od całego szeregu posłów, prezesa Kólek rolniczych Cieleckiego, rektorów Kostaneckiego i Starzyńskiego, redakcyi „Nowej Reformy“, redaktora Konopińskiego i t. d., poczem nastąpiły

wybory.

Na 361 głosujących, wybrani zostali do zarządu głównego na trzy lata: 1. dr Bandrowski Ernest (314 gł.), 2. dr Grabowski Tadeusz (348), 3. Gruszecki Stanisław (347), 4. Januszewski Antoni (341), 5. Mazur Władysław 359), 6. Mohr Antoni (359), 7. Nowak Andrzej (352), 8. dr Piepes-Poratyński Jan (361), 9. dr Próchnicki Zdzisław (361), 10. Sikora Wincenty (356), 11. Srokowski Stanisław (359), 12. Trzeciak Jan Kryspin (285); na dwa lata: ks. dr Fijałek Jan (352), dr Świgost Michał (316); na rok Rączkowski Józef (red. „Piasta“ (279), Zachara Józef (333 głosów).

Do Rady nadzorczej wybrani: dr Stanisław Głąbiński, Józef Parczyński, dr Stanisław Rowiński, poseł Józef Serczyk, dr Maryan Starzewski, dr Stefan Surzycki i poseł Jan Zamorski.

Wiec oświatowy.

Między obradami rannemi a popołudniowemi w ogrodzie seminaryum odbył się wiec oświatowy, zwołany przez Związek T. S. L. w Białej. Zebranych, których przybyło około dwa tysiące, powitał prezes Związku, prof. Podgórski, wskazując na cel wiecu, aby członkom zarządu głównego dać możność zetknięcia się z ludnością bialską.

Do prezydyum wybrano posła Bandrowskiego i dyr. Piątkowskiego, poczem prof Sikora wygłosił referat na temat „O działalności T. S. L. na kresach„ a p. Wierczak „O współdziałaniu ludności z pracą T. S. L.“

W dyskusyi zabierali głos: pp. Barcik; O. Honorat zgłosił rezolucyę, domagającą się od posłów polskich energicznego zajęcia się kresami i zapewnienia należnego im publicznego szkolnictwa; poseł Dobija uzasadnił wniosek, wyrażający najwyższe podziękowanie T. S. L. za to, co dla ludu polskiego na kresach uczyniło i wzywającą lud polski do składek na uchwaloną przez zjazd ochronkę polską w Bielską. Po przemowie pp. Matłosza, Eustachiewicza, Piątka i Wnęka — przedłożone rezolucye uchwalono, poczem wiec oświatowy zamknięto.

Posiedzenie popołudniowe.

Po południu prowadzono dalej obrady nad sprawozdaniami komisyj, które przedłożyli pp. Feliński (czytelniana), Wesołowicz (szkolna), dr W. Krajewski (robotnicza). Uchwalono następujące wnioski:

1) Walny zjazd zwraca się do Rady szkolnej krajowej z usilną prośbą, aby szczególniejszą opieką otoczyła powiaty kresowe t. j. bialski, chrzanowski, żywiecki i oświęcimski, tak pod względem organizacyi szkół, jak i ich wyposażenia, a to przez zakładanie szkół wydziałowych, organizacyę szkół na więcejklasowe o normalnej ilości dzieci i budowę nowych szkół w tych powiatach.

2) Walny zjazd, wobec wzmożonego niebezpieczeństwa na Śląsku, a specyalnie w powiecie bialskim, wzywa zarząd główny, aby zwrócił pilną uwagę na te strony i rozwinął tam jak najenergiczniejszą akcyę szkolną.

3 Zważywszy, że byt materyalny śląskiego ludu, tak niesłychanie ważny dla sprawy polskiej, tem znaczniej się podniesie, gdy młodzież śląska będzie odpowiednio pod względem przemysłowym i handlowym przygotowana; zważywszy, że lud robotniczy pragnący fachowego wykształcenia dla swych dzieci, chętnie czy to opłatą szkolną, czy to datkami przyczyni się do utrzymania szkół przemysłowych i handlowych: walny zjazd wzywa zarząd główny T. S. L. do zakładania takich szkół w okręgach robotniczych na Śląsku, jak również na kresach zachodnich n. p. w Jaworznie, gdzie ludność wymownie się o to upomina.

4) Komisya szkolna poleca zarządowi głównemu utworzenie specyalnej komisyi, którąby się zajęła

---

Arkadjusz Awerczenko.

Moja modelka.

(Humoreska.)

(Dokończenie.)

II.

— Co pan robi?! — ze zdziwieniem zapytał mąż, Oleś. — Pan nie z tego końca tutki wyciska farbę.

— Pan taki pewny? — zaśmiałem się bezczelnie. — Otóż trzeba panu wiedzieć, że zmarły profesor Jacobi, doradzał wyciskać farbę właśnie z tej strony. Z tej strony jest świeższa.

— Ale przecież farba niepotrzebnie będzie wysychać!

— Mniejsza o to. Można ją wodą rozmieszać!

— Wodą?... Co pan mówi! Wodą farbę olejną?!

— Ja mówię „wodą“ w szerokiem znaczeniu tego słowa. To znaczy... wogóle cieczą... Ale, ot co dziwne — przerwałem naraz sam sobie.— Wsystkie farby pan ma, a tylko cielistego koloru brakuje!

— Na co panu kolor cielisty? Takiego przecież nie ma.

— Pan taki pewny? Hm... A czy wie pan, że we „Wskazaniach artystycznych“ pana Aleksandra Benois wprost mówi się o tem, że ciało najlepiej malować farbą cielistą.

— Przepraszam... A czy pan malował kiedykolwiek olejnemi farbami?

— Napewno nie raz! Z dziesięć razy, albo i więcej.

— I nie zna pan zasad łączenia kolorów?

— Co do mnie, to znam, za to pan, jak widzę, nie czytałeś, wielotomowej pracy... członka drezdeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, barona Foksa, p. t. „Sztuka nie łączenia kolorów...“

— Nie, tego nie czytałem.

— Otóż to właśnie! Ale, dlaczego to nie ma pendzelka na końcu? Tylko patyczek został i jakaś szyszeczka...

— To reisfeder. Czyliż, naprawdę, pan nie wie, co to takiego?

— O, co do mnie — to wiem, za to paneś, jak widzę, nie czytał „Pamiętnika malarza“ przez Schindlera-Barnay, w którym... Zresztą, nie odrywajmy się od roboty.

— Cóż, postępuje naprzód? — spytał mąż.

— Tak... potrochu. Powoli prędzej dopniesz celu, jak powiada mądre przysłowie...

Mąż podniósł się i rzucił z za mego ramienia okiem na płótno.

— Hm... hm...

— Co? Podoba się panu?

— Tak... rzeczywiście, bardzo oryginalne... Powiedziałbym, że nawet nie podobne do człowieka.

— Bywają różne zapatrywania — uspokoiłem go. — Zola rzekł kiedyś: „Życie winno załamywać się w pryzmacie światopoglądu artysty“.

— Tak, to tak... Tylko, czy paneś zauważył, że ona ma piersi na ramieniu?

— W każdym razie na własnem — odciąłem się.

— I rysunek dość dziwaczny...

— Pan tak sądzi? Czy ten? Ja go tu wnet zrobię bardziej żółtym...

— Co się tu ma do rzeczy kolor bardziej żółty!?... Rysunek przecież od barwy nie zależy.—

— O, nie mów pan tego! Zmarły profesor Cuingui twierdził wprost przeciwnie...

— Hm.. Być może, być może... Czy pan nie widzi, że tu na lewej nodze, jeden palec jakgdyby... za zbyteczny?

— Gdzie? No, co też pan mówi! Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... sześć... Ach, to cień! To ja tak cień zrobiłem... Zresztą, można wytrzeć.

— Naturalnie, że trzeba. Sądze, że niepotrzebnie pan całe ciało maluje jaskrawo-żółtą farbą.

„A to osieł!“ — pomyślałem sobie. — „Cielistej farby, powiada, nie ma, a potem sam się czepia żółtego koloru“.

— Widzę — zauważyłem sarkastycznie — że panu poprostu moja robota nie podoba się.

— Alež co znowu! — delikatnie zaprzeczył mąż. — Ja bynajmniej tego nie twierdzę... Owszem czuję to poszukiwanie... nowych form. Rysunek, co prawda, dziwaczny, linia kuleje, ale... Teraz przecież wogóle rysunek w malarstwie podupadł...

I z nieoczekiwaną szczerością, zakończył:

— Powiem panu szczerze: ile obserwuję — dochodzę do przekonania, że malarstwo teraz upada. Żonę moją często przychodzą malować różni artyści. Tak samo, jak pan. I cóż? Pozostało mi po nich kilka szkiców ołówkowych, z których śmiało mógłbyś pan wywnioskować, że malarstwa teraz u nas niema! Jest mi to bardzo przykro powiedzieć — jednakowoż tak jest. Proszę bo tylko spojrzeć!

Z tymi słowy wyciągnął z kąta olbrzymią tekę i począł mi pokazywać arkusz po arkuszu.

— Spójrz pan tylko! Od pierwszego dnia, gdy żona moja zamieściła w gazetach ogłoszenie chęci pozowania — poczęli do nas ściągać malarze, ale — o, ironio! — cóż za ubóstwo i bezradność w rysunku!! O kolorycie — to już i mówić nie warto! Napatrz się pan! I ci ludzie — to adepci ojczystej sztuki, powołani — rzekomo — do krzewienia jej, do rozwijania smaku estetycznego wśród mas! Oto ten zuch, naprzykład — widzi pan? rysuje lewą rękę na pół łokcia dłuższą od prawej. I jak rysuje! Ani poczucia kształtów, ani pojęcia o rysunku. Tak uczniacy rysują, z pierwszej klasy, ale nie artyści! U tego głowa siedzi nie na szyi, ale na ramieniu, brzuch opadł na kolana, a nogi... proszę, znajdź pan też, gdzie tu kolana? Pan ich ze świecą nie znajdzie! A przecież malowali to wcale nie młodzieńcy z mlekiem pod nosem... Przeważnie ludzie dojrzali, albo nawet staruszkowie, przyprószeni siwizną. Gdzie uczyli się oni? Jaki ich bagaż artystyczny? Pan nie da wiary, jak przykro mi to dziś mówić. My z żoną szczerze, głęboko kochamy sztukę, ale czyż to jest — sztuka?!

Rzeczywiście, nigdy dotąd nie zdarzyło mi się widzieć większej ilości potworów, narysowanych bezradną ręką pijanego lub dziecka nogi pokrzywione jak w angielskiej chorobie, odęte brzuchy, oczy wylazłe na czoło, i usta ciągnące się naukos od ucha do brody...

Biedna Katia! Taka piękna Katia!...

Rzuciłem okiem z ubocza na własny szkic, drgnąłem i rzekłem z ukrytem przerażeniem:

— No, mnie już czas iść... Skończymy to później... kiedyindziej.

Mąż odszedł do swego pokoiu. Katia owinęła się w szlafrok, podeszła do mego szkicu, i naraz — rozpłakała się głośno...

— Co pani?! Kochanie... Co ci jest?!

— Ja... nie rozumiem... dlaczego on mnie wciąż uspakaja, dlaczego wciąż mówi nieprawdę!

— Kto?

— Oleś. Ja przecież wciąż widzę, ja cały czas widzę, ze wszystkich rysunków, jaka ja jestem wstrętna, bezkształtna! A on mi wciąż mówi: „Nie, nie — ty jesteś śliczna, tylko oni nie umieją cię malować. No przypuśćmy, że jeden nie umie, drugi, trzeci nie umie, ale czyż to możliwe — żeby wszyscy?!!

sprawą reformy szkolnictwa ludowego i oznaczyła wytyczne tej reformy ze swej strony.

5) Walny zjazd wzywa zarząd główny, aby wygotował projekt pragmatyki służbowej dla nauczycieli pracujących w szkołach T. S. L.

P. Struczowski przedstawił wyniki obrad komisyi statutowej, która projektuje zupełną zmianę w organizacyi zarządu głównego. Będzie on się składał z dwóch równorzędnych ciał, mianowicie zarząd główny, jako organ administracyjny i rada oświatowa, jako naczelna instytucya oświatowa. Rada nadzorcza otrzymać ma rozszerzoną kompetencyę w sprawie kontroli działalności zarządu głównego i rady oświatowej, związków okręgowych i poszczególnych kół.

Projekty te odesłano do zarządu głównego, wnioski innych komisyj uchwalono. Odesłano także do zarządu następujący wniosek dr Bystronia: „Walny zjazd uznając potrzebę zebrania w jednę całość i dokonania przeglądu dorobku polskiej myśli i pracy oświatowej, wzywa zarząd główny, aby dał inicyatywę do zorganizowania w Krakowie w roku 1916, jako w roku 25-lecia T. S. L., międzydzielnicowej wystawy pracy oświatowej i aby zaprosił do współdziałania wszystkie na ziemiach polskich istniejące organizacye oświatowe".

Po omówieniu różnych jeszcze kwestyj, zjazd zamknięto, przyczem skonstatować należy, że na utworzenie, w myśl wniosku krakowskiego I Koła T. S. L., ochronki polskiej w Bielsku, deklarowano 6000 koron.

Demonstracye antiniemieckie w Tarnowie.

(Telefonem.)

Tarnów, 13 lipca.

Wczoraj wieczorem przyszło tu do burzliwych demonstracyj antyniemieckich, które rozpoczęły się o godz. 9 wieczorem i trwały do godziny 3 w nocy. Wielka wystawa sklepu obuwia pruskiego „Humanic", została przez demonstrantów zupełnie zniszczona. Zajścia miały przebieg następujący:

W dzielnicy, w której znajduje się elektrownia miejska, zebrały się liczne gromady młodzieży wszystkich zawodów i ruszyły do miasta, śpiewając pieśni patryotyczne. W głównej ulicy miasta, t. j. w ulicy Krakowskiej, gdzie mieści się sklep obuwia „Humanic" panowały egipskie ciemności, a to z powodu rekonstrukcyi gazowni miejskiej. W jednej chwili posypał się **grad wielkich kamieni brukowych na sklep.** Wielkie szyby wystawowe, lampy, szyld, zostały rozbite na drobne kawałki. Policyanci nie byli w stanie odeprzeć demonstrantów, których liczba wzrosła w międzyczasie do kilku tysięcy. Demonstranci w dalszym ciągu rzucali kamieniami na sklep. O godzinie 11 w nocy **policya otrzymała posiłki.** Naczelnik policyi Oplustil **na czele 30 policyantów z dobytą bronią,** rzucił **się na demonstratów,** których niebawem rozproszono. Po jakimś czasie demonstranci jednak powrócili i w dalszym ciągu atakowali sklep.

Dwóch akademików, których z początku aresztowano, wypuszczono na wolność. W nocy sprowadzono na policyę 3 innych ekscedentów, których zatrzymano.

Spokój nastąpił dopiero po godzinie 2 w nocy. Szkodę wyrządzoną przez demonstrantów oceniają na kilka tysięcy koron.

Dzisiaj rano przed sklepem „Humanic" zebrały się tłumy publiczności, przypatrując się zdemolowanemu lokalowi.

Wystawa Związku artystów polskich.

I. Wystawa w parku na Błoniach.

Po raz drugi w ciągu bieżącego lata ruchliwa organizacya artystyczna „Powszechny Związek artystów polskich" zmienia swą letnią wystawę w pawilonie parku na Błoniach. Zbytnie oddalenie wystawy od miasta i słaba w obecnej chwili frekwencya publiczności do parku, odbijają się niestety niekorzystnie na odwiedzaniu wystawy Związku, tak że wydział Stowarzyszenia zwija ją za kilka dni. Zanim to nastąpi, chcielibyśmy zwrócić uwagę miłośników rodzimej sztuki na cały szereg wystawionych dzieł sztuki, które, nie mogąc z powodu trwania wystawy Salonu w pałacu sztuki przy placu Szczepańskim tam znaleźć pomieszczenia, znalazły chwilową przystań w pawilonie na Błoniach.

Atrakcyą wystawy są krajobrazy morskie p. Sotera Małachowskiego, jednego z najświetniejszych w chwili obecnej przedstawiciela kierunku marynistycznego w malarstwie polskiem. Z obfitego cyklu krajobrazów morskich p. Sotera Jaxy wieje jakiś świeży duch, jakiś nowy rodzaj malowania, stwierdzający pokrewieństwo sztuki naszej z zachodem. Zasilenie się motywami nowemi i wpływami obcemi podziałało niesłychanie ożywiająco na twórczość artysty, który dziś zajął wybitne w sztuce stanowisko, a jako pejzażysta morski reprezentuje godnie ten rodzaj u nas pospołu z Wł. Slewińskim.

Jest w tworzeniu p. Jaxy coś, co pędzel jego wyróżnia od całego szeregu innych pejzażysów. Jest to nietylko wybór motywów, ale sama technika na wskróś indywidualna, zostająca pod wpływem prądów zachodu. Artysta nietylko panuje nad techniką wzorowaną na technice Włochów, rozkochanej w seledynie morza Neapolitańskiego, Wenecyi, czy Kapryjskiego, ale odczuwa cały czar jej piękności i oddaje go impulsywnie. Dość rzucić okiem na bogaty cykl morskich widoków z okolic Capri. Jakiż tu bajeczny seledyn morza, jaka perspektywa oddalenia cyplów skalnych, wyłaniających się, jak Wenus Anadyomene z lazurowych toni oświetlonych jasnemi promieniami południowego słońca. W powietrzu czuć opar tego słońca, przeglądającego się w niebieskiej toni morza. Całą poezyę pejzażu z okolic cudnej wyspy włoskiej umiał artysta odczuć intelektem syna północy, olśnionego widokiem morza. Jest tu wszystko, co się składa na zasadnicze warunki popisu, a więc przedewszystkiem zawsze umiejętny wybór motywów, doskonały rysunek, soczysty koloryt, w którym przeważa jako ton zasadniczy seledyn morza i harmonijne zestawienie kontrastów słońca i morza, nocy na morzu, oświetlonej srezrzystym promieniem księżyca. A gdy ten promień pada na architekturę Wenecyi lub Florencyi, wówczas powstaje nowy akord harmonii zespolenia malowniczej architektury włoskiej z szarem tłem nocy, dodacem niezrównane efekta świetlne. Że zaś artysta odczuwa pełną intuicyą urok swojszczyzny, o tem przekonywa choćby przepiękny jesienny widok alei kasztanowej na plantacyach pod Wawelem. Tu znowu czerwonawo-żółty ton jesieni jest dominującym kolorem, oddającym wiernie prawdę nastroju.

Swojski pejzaż i swojskie rodzajowe malarstwo z domieszką czynnika etnograficznego reprezentują Wodzinowski i Tetmajer. Pierwszy daje dwa obrazy „Umizgi" i „Melodya". Obydwa celują mistrzowskiem rysunkie typów ludowych, głębią ich charakterystyki, siłą prawdy. Jakżeż ujmującym jest ten stary chłop, wsłuchujący się w melodyę, poddawaną mu przez wiejską dziewczynę. Barwny koloryt, pogodny nastrój, żywy ton obrazu, ujmują wdziękiem i charakterystyką. Wł. Tetmajera „Jabłoń", to także rodzajowy motyw wiejskiego pejzażu, ożywionego kilku postaciami ludzi wiejskich, malowanemi z brawurą pędzla, właściwą temu artyście, a nadającą specyalny charakter jego dziełom.

Wierny wystawom „Związku" p. Angielo Salvarami dał cały cykl silnie kolorystycznych obrazów rodzajowych, pejzażów o wielkiem bogactwie motywów, wyrazistych w rysunku, soczystych w kolorycie, a mających zawsze piętno włoskie w technice i sposobie traktowania zarówno motywu pejzażowego, architektonicznego, jak i figury ludzkiej. Niema tu śladu banalności w żadnym kierunku i to nadaje specyalny wdzięk obrazom Salvarani'ego, rzucającym się w oko swą odrębnością stylową.

Pejzaż ma licznych przedstawicieli. Próbuje w nim sił przedewszystkie p. Terlecki, produkując cztery rodzaje techniki zgoła odmiennej. Sposób traktowania pejzażu zimowego tatrzańskiego różnemi rodzajami techniki daje ciekawy obraz poszukiwań artysty, działającego z pełną świadomością dążenia do prawdy. Oczywiście, metoda impressyonistycznej techniki kropkowania, wydaje najmniej ciekawe wyniki. Obok Terleckiego interesujące pejzaże wystawili pp.: Uziembło, Skoczylas, Turck, Tiesiš, Karszmiewicz, Grott, Wrzesiński i Pełczyński. Z rodzajowych rzeczy zwraca jeszcze uwagę Strojnowski doskonałem studyum roześmianych typów bab wiejskich. Z portrecistów wysuwają się w pierwsze szeregi Rzegociński. Pichor (portret doskonały prof. Czerbaka), Trzciński, M. Płonowska, Przesłański i Betley (portret syna). Studyum A. Gramatyki „Zaczytana" i drobne obrazki Hofmana, studya aktów Szwarca i Daniela, dopełniają bardzo interesującego plonu letniej wystawy „Związku".

W.

Morderstwo przy ulicy Szewskiej.

Kraków, 13 lipca.

Wczoraj po godzinie 10 wieczorem w nocy rozeszła się po mieście wiadomość, iż w masarni p. Aleksandra Grabowskiego przy ul. Szewskiej pod l. 16 popełniono morderstwo. Wiadomość okazała się rzeczywiście prawdziwą: ofiarą padł 21-letni czeladnik masarski Jan Szymski, zajęty w masarni p. Grabowskiego. Zbrodni dopuścił się jego kolega, zajęty w tej samej masarni, 20-letni pomocnik masarski Eugeniusz Gozdecki. Szczegóły zbrodni, zebrane przez naszego sprawozdawcę wkrótce po jej wykryciu: są następujące:

Około godziny w pół do 9 wieczorem wrócił do mieszkania, przeznaczonego dla czeladzi, zajętej u p. Grabowskiego, mieszczącego się na I piętrze w oficynach przy ul. Szewskiej dod l. 16, Eugeniusz Gozdecki. W mieszkaniu znajdowali się: Jan Szymski i Franciszek Turmiński. Gozdecki był podochocony trunkiem i bez powodu zaczepił Szymskiego. Po wymianie słów, gdy Szymski rozbierał się już do snu i siedział w swojem łóżku, przyskoczył do niego nagle Gozdecki i długim, ostrym nożem rzeźnickim, który dobył z kufra, zadał mu dużą ranę w okolicę serca. Szymski zasłonił się przed ciosem lewą ręką, w którą Gozdecki go równocześnie ugodził, przecinając tętnice. Szymski, raniony silnie, zdołał jeszcze wstać z łóżka i zawołać:

— Turmiński, ratuj!

I upadł na ziemię. Turmiński usiłował Szymskiemu nieść pomoc i chciał zbliżyć się do niego. Wtedy Gozdecki, który trzymał nóż w ręce, skoczył na Turmińskiego z wściekłością i chciał go także przebić. Turmiński, ratując się, wybiegł na schody, a za nim Gozdecki; nie zdołał jednak dogonić Turmińskiego, więc wrócił do mieszkania i tutaj na leżącego na podłodze i prawie już dogorywającego Szymskiego rzucił się znowu z nożem i wbił mu w lewe płuco cały nóż aż po rękojeść. Nóż przebił całe ciało i ostrzem swem utkwił w podłodze tak, iż go dopiero z trudem za trzecim szarpięciem zdołał wyciągnąć Tadeusz Kasprzyk, pomocnik masarski, który wszedł w tym czasie do mieszkania. Płuco wypłynęło. W tej chwili Szymski wydał ostatnie tchnienie. Morderca siedział apatycznie na kufrze, zasłaniając sobie twarz rękami, i milczał.

W kamienicy powstał wkrótce ruch wielki. Turmiński pobiegł w sąsiedztwo i zatelefonował na pogotowie oraz do dyrekcyi policyi. Domownicy pospieszyli aby ocucić Szymskiego, usiłowali coś zrobić, było już jednak za późno. Wkrótce zjawił się na miejscu wypadku komisarz policyjny p. Jała z agentami. Przybył lekarz pogotowia Dr Tyrpa, który skonstatował już tylko śmierć ofiary. Zjawił się także na miejscu wypadku sędzia śledczy p. Zwoliński.

Mordercę aresztowano, a ponieważ się rzucał, związano mu ręce. Przesłuchany na miejscu przyznał się do zbrodni i podał, że uczynił to, będąc pijanym. Lekarz miejski, Dr Sikorski, który się również zjawił na miejscu zbrodni, skonstatował, że Gozdecki w chwili badania go nie zdradzał najmniejszych objawów opilstwa. Był tylko dość podniecony, ale pijanym nie był. Zbrodnię popełnił bez namysłu, w podnieceniu. Odprowadzono go wkrótce pod telegraf. Tam otrzeźwiał, oprzytomniał i zaczął spazmatycznie płakać z żalu i skruchy.

Zwłoki zamordowanego leżały na podłodze na wznak w olbrzymiej kałuży krwi. W okolicy serca widać było dużą ranę, szerokości 6 cm, drugą na prawem płucu, szerokości 8 cm. Nadto widać było dwie rany na lewej ręce powyżej dłoni. Całe ciało było poplamione krwią, tak samo buty i spodnie. Również obok łóżka Szymskiego, gdzie go pierwszy raz napadł Gozdecki, widać było dużą plamę krwi. Widok zmasakrowanych, pokrwawionych zwłok, zwłaszcza ogromnych ran na piersiach, był okropny. Niektórzy czeladnicy na widok zamordowanego kolegi płakali.

Po spisaniu protokołu na miejscu przez Dra Sikorskiego i komisarza p. Jałę przewieziono zwłoki ofiary trupiarką do zakładu medycyny sądowej, gdzie dzisiaj odbędzie się sekcya zwłok. Corpus delicti, okrwawiony duży nóż rzeźnicki zabrano do dyrekcyi policyi.

Świadkowie zeznali, że Szymski i Gozdecki żyli dotąd w zgodzie, razem wszędzie chodzili i tylko chwilowe uniesienie mogło być motywem zbrodniczego czynu.

Gozdecki pochodzi z Chicago. W masarni p. Grabowskiego zajęty był od trzech miesięcy i miał opinię awanturnika. Szymski pracował tam od paru lat. Cieszył się opinią pracowitego i spokojnego czeladnika. Pochodził z Myślenic.

W kufrze Gozdeckiego znaleziono 6 ostrych noży masarskich, sztylet i brauning. Również w odświętnej marynarce znaleziono u niego dwa nowe duże noże rzeźnickie. Noże te zabrał mu ajent policyjny, kiedy się Gozdecki ubierał, udając się pod telegraf.

Wiadomość o zbrodni rozeszła się szybko po mieście. Przed sklepem p. Grabowskiego przy ul. Szewskiej gromadziły się przez długi czas tłumy ludzi, informując się o ohydnej zbrodni.

KRONIKA.

Kraków, 13 lipca.

Obchód Grunwaldzki Staraniem krakowskiej „Straży Polskiej" odbyła się wczoraj w Krakowie uroczystość obchodu Grunwaldzkiego. Komitet „Straży" wydał z okazyi uroczystości osobne nalepki, któremi dekorowano okna w wielu domach.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze na Wawelu. O godzinie pół do dwunastej zapełniła się świątynia katedralna przybyłą publicznością. Między innemi przybyły na nabożeństwo delegacye Sokoła krakowskiego i podgórskiego, weterani z 1863 r. ze sztandarem i członkowie „Straży Polskiej" z pp. drem Lubeckim i prof. Retmańskim, oraz reprezentacye tutejszych stowarzyszeń rękodzielniczych. Nabożeństwo odprawił ks. magister Leszczyński przed ołtarzem św. Stanisława. Wziął w nim także udział ks. arcybiskup Symon. Po mszy św. od stóp ołtarza wygłosił do obecnych uczestników okolicznościowe kazanie ks. Wojewodzic, nawołując zebranych do zgody i praktycznego patryotyzmu, do cichej, mrówczej, codziennej pracy. Po kazaniu odśpiewała publiczność w kościele pieśń „Boże coś Polskę", delegacya „Straży" złożyła na sarkofagu Władysława Jagiełły wspaniały, dębowy wieniec, poczem zebrani udali się na dziedziniec przed katedrę. Tutaj do uczestników przemówił dr Lubecki, wykazując znaczenie Grunwaldu dla polskiego społeczeństwa w dobie obecnej, poczem zebrani rozeszli się do domów.

Po południu wyjechali członkowie „Straży", wraz z liczną publicznością do Niepołomic, dla sypania kopca Grunwaldzkiego. Wieczorem oświetlono efektownie pomnik Grunwaldzki na placu Matejki, oraz Jadwigi i Jagiełły na plantach.

Na ulicach miasta zbierały panie przez cały dzień datki na cele „Straży".

W obchodzie wczorajszym wzięli także liczny udział rodacy, którzy z prowincyi na święto przybyli do Krakowa.

Namiestnik dr Korytowski w Krakowie. Przez dzień wczorajszy bawił w naszem mieście namiestnik dr Korytowski. Po śniadaniu u prezydenta miasta zwiedził namiestnik wystawę w Tow. sztuk pięknych w towarzystwie dr Lea i wiceprezydenta namiestnictwa, dr Adama Fedorowicza, poczem udał się na konkurs hippiczny, następnie złożył wizytę ks. biskupowi Sapieże w Woli Justowskiej. Po obiedzie, spożytym w resursie obywatelskiej przy ul. Wolskiej, odjechał wieczorem namiestnik do Lwowa.

Sprawy teatralne. Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta, dr Lea, posiedzenie komisyi teatralnej, na którem przyjęto sprawozdanie członka komisyi, dr Lucyana Rydla z działalności teatru miejskiego w ostatnim sezonie.

Krwawe zajście z policyantem. Od jednego ze świadków smutnego zajścia, jakie miało miejsce przedwczoraj po południu przy pławieniu koni w Wiśle między służącym dra Kwiatkowskiego, Pawłem Ciupką a policyantem Kosterwą, o czem wczoraj pisaliśmy, otrzymujemy następujące dalsze szczegóły:

Służący ów poił w krytycznem miejscu w Wiśle codziennie konia wraz z innymi parobkami. Tutaj także poili swoje konie policyanci. Dopiero niedawno wydał magistrat rozporządzenie, że w tem miejscu pławić koni nie wolno, o czem Ciupka nie wiedział. Pierwszy z wody wyjechał na koniu Ciupka i do niego zwrócił się policyant, żądając, aby zsiadł z konia i udał się na policyę. Służący odmówił temu żądaniu, tłomacząc się, że nie może konia pozostawić, tylko musi go odprowadzić do stajni. Na tem tle wywiązała się między Ciupką a Kosterwą sprzeczka. Kosterwa zaczął kląć po rusku, co wywołało protesty u obecnych parobków. Służący zsiadł jednak z konia i prowadził go za łejce do ujeżdżalni „Sokoła", policyant zaś prowadził za rękę służącego. Zajście wywołało ogromne zbiegowisko. Po drodze koń się płoszył, zaś w bramie ujeżdżalni wyrwał się służącemu, który począł za koniem biedz. W tej chwili dobył policyant szabli i ciął nią bez najmniejszej przyczyny Ciupkę dwa razy w lewą rękę tak silnie, że przeciął kość. Lekarze twierdzą, że Ciupka pozostanie kaleką na całe życie. Tłum, który się zajściu przypatrywał, chciał się rzucić na Kosterwę, oburzony jego zachowaniem się i tylko komisarz Włodek, który tam przybył, wyratował go z tej opresyi. Władze powinny wdrożyć w tej sprawie energiczne śledztwo i brutalnego policyanta, który unieszczęśliwił niewinnego służącego, przykładnie ukarać. Dla takich ludzi chyba miejsca w służbie policyjnej być nie powinno.

Utonięcie. Wczoraj wieczorem utopił się w zbiorniku wody obok walcowni w Borku Fałęckim 4-letni chłopczyk, syn miejscowego kowala, Jana Koczka. Chłopiec bawił się obok zbiornika i wpadł przez nieuwagę do wody, gdzie znalazł śmierć. Wszelka pomoc, zarządzona natychmiast staraniem p. Pickowej, żony dyrektora fabryki sody, okazała się daremną. Należy dodać, że zbiorniki wody obok walcowni, gdzie zaszedł nieszczęśliwy wypadek, nie są ogrodzone, o nieszczęście więc nie trudno. Zbiorniki te są wcale głębokie (około 2 m.).

Echa morderstwa w Prądniku. Wczoraj aresztowała policya przyjaciółkę żołnierza 100 p. p., Antoniego Łacioka, Katarzynę Bartosikównę, która służyła w tym samym domu, w którym mieszkał zamordowany służący Piotr Sala. W kufrze aresztowanej znaleziono kosztowną biżuteryę, (złoty damski zegarek, kolczyki, bransoletki i t. d.) Przedmioty te otrzymała Bartosikówna od Łacioka, który je prawdopodobnie gdzieś ukradł.

W sądzie garnizonowym toczy się obecnie śledztwo przeciwko Łaciokowi o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.

Kradzież 240 rubli w kościele. W sobotę rano skradziono p. Zofii Kolbe z Warszawy podczas nabożeństwa w kościele N. P. Maryi ręczną torebkę, zawierającą 240 rubli i kilka drobnych przedmiotów. Policya wyśledziła, iż kradzieży tej dopuściła się 37-letnia Eugenia Rydlówna, podającą się za prywatną nauczycielkę. Znaleziono u niej prawie wszystkie skradzione przedmioty i na tej podstawie ją aresztowano.

Nieudała wyprawa. 20-letni Izaak Bienenstock i 18-letni Mendel Monschein, znani w kołach policyjnych obywatele w dzielnicy Kazimierz, wybrali się wczoraj wieczorem z wizytą do mieszkania niejakiego Golda przy ulicy Krakowskiej pod l. 19, zabrali pościel, ubranie i t. p. i już mieli odejść z łupem. W tej chwili nadszedł właściciel i spłoszył złodziei. Jeden z nich uderzył p. Golda silnie w twarz, tak iż ten upadł na ziemię, poczem obaj uciekli. Wkrótce ich aresztowano.

Aresztowanie włamywaczy. Przed trzema dniami włamano się do sklepu z kwiatami przy ul. Szewskiej i skradziono żelazną kasetkę z kwotą 1.500 koron. Wczoraj policya wyśledziła owego „klienta" p. Michalskiej w osobie 18-letniego Jakóba Długosza i aresztowała. Długosz miał wspólnika, którego wydać nie chce.

Awanturnik. Do mieszkania podmajstrzego murarskiego, Jana Jelonka, przy ul. Starowiślnej przybył wczoraj przed południem murarz St. Firlak i zażądał zapłaty kilkunastu koron za uskutecznioną pracę. Gdy Jelonek zapłaty odmówił, Firlak rzucił się najpierw na niego i chciał mu wydrzeć zegarek, a następnie na jego krewną, którą złapał za rękę i przemocą chciał jej zdjąć pierścień z palca. Domownicy nadbiegli i ubezwładniwszy napastnika, oddali go w ręce policyi.

Z kraju.

Cieszyn, 12 lipca. (Ofiara zamachu). Pogrzeb ś. p. Andrzeja Hławiczki, profesora śpiewu i muzyki w polskiem seminaryum nauczycielskiem w Bobrku, który, jak donieśliśmy, zginął od kuli rewolwerowej z ręki byłego seminarzysty Kleisa, odbędzie się w poniedziałek po południu w Cieszynie.

Ś. p. Andrzej Hławiczka znany był dobrze na całym Śląsku, jako znakomity organizator i nauczyciel śpiewu polskiego. Wydał on własnym nakładem zbiór pieśni śląskich, oraz zbiór pieśni narodowych, które się szybko rozeszły między ludnością po całem Księstwie Cieszyńskiem. Przez młodzież był bardzo lubiany. Uczniowie zgodnie twierdzą, że ś. p. Hławiczka nie dał Kleisowi żadnego powodu do skarg i żalów, wobec czego zbrodnia jest tem potworniejszą. Zmarły tragiczną śmiercią profesor osobistych wrogów nie miał w żadnym obozie, szanowali go nawet Niemcy. Śmierć jego wywołała wszędzie głęboki żal.

Antoni Kleis, sprawca mordu, pochodzi z rodziny po której odziedziczył już pewne zboczenia umysłowe. Dziadek jego zginął śmiercią samobójczą, ojciec był notorycznym alkoholikiem; nałogowi alkoholicznemu oddawał się także sam morderca. W szkole miał opinię najgorszego ucznia. Przed miesiącem wystąpił z seminaryum. Czynu nie żałuje i jest zadowolony, że się tak stało. Liczy lat 24.

Przy tej sposobności należy napiętnować stanowisko niemieckiej prasy na Śląsku, która bolesny, ten wypadek wyzyskuje przeciwko polskiemu seminaryum nauczycielskiemu w Bobrku.

Oświęcim, 12 lipca. (Defraudacya pocztowa). Przed kilku dniami wydalił się stąd bez urlopu oficyał pocztowy Lucyan Bujak i do tej pory nie wrócił do służby. Przypuszczają, że Bujak zbiegł, dopuściwszy się malwersacyi. Śledztwo w toku. Bujaka dotąd nie zdołano odszukać.

Tarnów, 12 lipca. (Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej. — Sanacya gospodarki finansowej gminy. — Kandydatura klerykalna do Sejmu. — Dzień kwiatka). Po krótkim okresie pewnego rodzaju „zawieszenia broni" przez opozycyę ratuszową, w trakcie którego Rada miejska załatwiła zaległości z trzech lat i zabrała się do pozytywnej pracy, powrócili opozycyoniści na czwartkowem posiedzeniu plenum Rady do dawnej taktyki udaremniania posiedzeń długiemi obstrukcyjnemi przemówieniami. Wskutek osobistych wycieczek, jakie czynili radni opozycyjni, powstawała co chwilę na sali burza, radni w dyalogach wzajemnie ostro osobiście się atakowali, a wiceburmistrz dr Mütz, który przewodniczył, zmuszony był kilkakrotnie radnych opozycyjnych przywoływać do porządku. Posiedzenie odbyło się przy licznym komplecie radnych i poświęcone było sprawie dla miasta w obecnej chwili pierwszorzędnej, a mianowicie sanacyi gospodarki finansowej gminy i gminnych przedsiębiorstw.

Przesłane magistratowi sprawozdanie komisyi lustracyjnej spowodowało, że jeszcze przed budżetem przyszła na porządek dzienny Rady sprawa sanacyi finansów. Wskutek szybko wprowadzonych milionowych inwestycyi i znacznych przekroczeń budżetowych, a nadto z powodu tego, iż przesilenie ekonomiczne dotkliwie się dało gminie odczuć, niedobory gminy wzmogły się znacznie. W latach przesilenia 1912 i 1913 wpłynęło do funduszu gminnego z dodatków do podatków o 45.326 koron mniej, niż preliminowano, a budżet przekroczono o 46.468 K. Przeprowadzono wiele budowli i inwestycyi, a niemożliwe było uzyskanie na ten cel pożyczki. Musiał tedy magistrat pomagać sobie w różny sposób, a głównie przez pożyczki w innych funduszach. Nadto magistrat zalega z ratami od zaciągniętych pożyczek 448.101 K. Ponieważ tego rodzaju gospodarka nie może się na dłuższy czas utrzymać, postanowił magistrat zlombardować swoje papiery wartościowe i tą pożyczką wyrównać wzajemne pożyczki funduszów i sanować finanse gminne. Papiery te mają nominalną wartość 1,034.600 K, przeto drogą zastawu zaciągnie gmina na nie pożyczkę w wysokości 775.500 K; nadto zaciąga gmina w Kasie oszczędności przez budynki szkolne pożyczkę wysokości 210.000 K, realizuje książeczkę wkładkową na 18.658 K i zatrzymuje od firmy A. E. G. Union na tani kredyt dłuższoterminowo 538.000 K. W ten sposób otrzyma gmina potrzebną pożyczkę 1,478.995 K.

Ta sprawa była przedmiotem burzliwej dyskusyi, w której przemawiali pp. Margulies, dr Wróblewski, dyr. Kusz, asesor Silberpfennig i burmistrz dr Tertil, poczem posiedzenie odroczono.

W piątek odbyło się tutaj w sali „Gwiazdy" zebranie mężów zaufania Związku katolicko-ludowego. Uchwalono postawić na powiat tarnowsko przeciw posłowi Witosowi, kandydaturę ks. kanonika dra Jakóba Górki na posła do Sejmu krajowego.

Tutejsze młode, a rozwijające się wspaniale gniazdo Sokół II na Strusinie przystąpiło obecnie do zorganizowania stałej drużyny strzeleckiej i celem wyekwipowania swoich żołnierzy urządziło dzisiaj „dzień kwiatka". Publiczność rzucała hojnie grosz.

Dąbrowa, 10 lipca. (Manifestacye żałobne. — Bohaterski czyn. — Pożar. — Burza.)

Z powodu śmierci ś. p. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki odbyło się onegdaj żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym, odprawione przez ks. proboszcza Koniecznego, w obecności urzędników i reprezentantów władz ze starostą Mądzielem a czele. Także Rada miejska zgromadziła się na nadzwyczajne posiedzenie, a p. Wiktor Kaliniewicz w zastępstwie burmistrza wygłosił żałobną mowę. Z urzędów i wielu domów prywatnych powiewają czarne flagi.

Przed kilku dniami wybrał się p. Józef Piechura, prowizor aptekarski w Żabnie do kąpieli w Dunajcu. Gdy się zanurzył, porwał go nagle silny wir na głębię i p. Piechura począł tonąć. Wielu stojących na brzegu młodzieńców, miast pospieszyć nieszczęśliwemu z ratunkiem, przypatrywało się mocowaniu tonącego z gwałtownym żywiołem, gdy wtem naczelnik sądu powiatowego w Żabnie p. Józef Zubek, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, rzucił się bez namysłu w wodę, dopłynął w środek rzeki do p. Piechury i w chwili, gdy ten już znikał z powierzchni, uchwycił go jeszcze i po długiem borykaniu się z falami, zdołał szczęśliwie wrócić z ocalonym do brzegu, gdzie za tak dzielny czyn zgotowano mu serdeczną owacyę.

W środę około godz. 11 w nocy wybuchł pożar w domu p. Antoniny Juchy i z przerażającą szybkością począł wzrastać, tak, iż zachodziła obawa, że spłoną najbliższe budynki, a za niemi z dymem pójdzie cała część miasta od ulicy kościelnej ku rynkowi. Dzięki szybko i sprawnie przez miejscową straż pożarną podjętej akcyi, ogień w przeciągu pół godziny zlokalizowano. Ponieważ w toku śledztwa padło silne podejrzenie na samą właścicielkę domu, jako na sprawczynię pożaru, żandarmerya ją aresztowała i odstawiła do sądu.

Przedwczoraj przeciągnęła nad dąbrowskim powiatem gwałtowna burza, z piorunami i gradem. Wicher powyrywał w wielu okolicach drzewa z korzeniami, pozdzierał gdzieniegdzie wywieszone chorągwie i szyldy, pozrzucał z dachów dachówkę. Piorun uderzył w kilka chat z drugiej strony Wisły. Największe jednak spustoszenia zrządziła ulewa i grad. Przez 2 godziny przeszło lał bez przerwy deszcz jak z cebra, zmieniając ulice i polne ścieżki w okolicy w rwące strumienie. Tu i ówdzie woda wdarła się do niżej położonych chat i domów, zalewając sionki lub piwnice. Grad znacznej wielkości padał miejscami przez 10 minut i zniszczył krescencyę. Ogromne straty ponieśli rolnicy nieubezpieczeni. Z powiatu nadchodzą ciągle hiobowe wieści o skutkach onegdajszej ulewy. — Dziś szalała znów burza. Dunajec, Wisła i mniejsze rzeczki wzbierają.

Pomnik ks. Stojałowskiego odsłonięto w niedzielę dnia 5 b. m. w Szczepanowie (pow. brzeski). Podczas uroczystości odsłonięcia i na wiecu ludowym, który potem się odbył, przemawiali posłowie Zamorski i Pilch.

Nowy Sącz, 11 lipca. (Zaginięcie dwóch chłopczyków). W całem mieście wywołuje ogólne zainteresowanie i do pewnego stopnia sensacyę zaginięcie dwóch chłopczyków. Mianowicie jeszcze we czwartek 9 b. m. przed południem 8-letni chłopiec, syn oficyanta sądowego Hadały i 10-letni, syn posłańca pocztowego Karwata, zamieszkałych w jednym domu przy ulicy Długosza, wydalili się i mimo usilnych poszukiwań nie zostali dotychczas odnalezieni.

Zachodzi obawa, że malcy utonęli w Dunajcu podczas kąpieli, lub też zostali porwani przez cyganów, których nie brak w okolicy Nowego Sącza, albo przez t. zw. kalwaryjskich żebraków.

Dzielny czyn. Ze Stryja donoszą: W poniedziałek 7 b. m. w rzece Stryj kąpało się dwóch żołnierzy 9 p. p. ze Stryja. Nagle jeden z nich, straciwszy grunt pod nogami, począł tonąć w miejscu, gdzie głębokość rzeki sięga 3—4 metrów. Na krzyk ludzi, stojących na brzegu, nadbiegł p. Kazimierz Wołowiec, absolwent praw, doskonały pływak, a widząc ogólne zamieszanie, nie namyślając się długo, skoczył do wody, by ratować życie człowieka. — Po nadludzkich wprost wysiłkach udało się p. Wołowcowi wyciągnąć żołnierza niemal już nieżywego z dna rzeki na brzeg, gdzie zastosowawszy sztuczne oddechanie — przywrócił w ten sposób człowieka do życia.

Burze w kraju. Z prowincyi donoszą o zniszczeniach, spowodowanych gradami. I tak w Nowosiółkach Gościnnych koło Rudek grad zniszczył wszystko zboże, hreczkę i in. na polach. Wielki grad spadł również koło Zadwórza w powiecie przemyślańskim i wyrządził znaczne szkody. Zpod Lwowa donoszą, że w rozmaitych miejscowościach deszcz z gradem poczynił olbrzymie szkody. Grad wielkości włoskiego orzecha połamał zboże, a woda zamuliła je.

Znowu zatrucie grzybami. Ze Lwowa donoszą: W sobotę rano odstawiono do szpitala Jana Orbutę i jego żonę, którzy zjadłszy na kolacyę grzyby, zachorowali ciężko skutkiem zatrucia.

Z dzielnic polskich.

Z Warszawy. (Echo malwersacyi w magistracie. — Nowy gmach poczty).

— Z polecenia sądu okręgowego aresztowano wczoraj Mateusza Herberga, b. starszego rachmistrza i sekretarza, prezydenta m. Warszawy, jako współwinnego w głośnej sprawie odkrytych w grudniu z. r. malwersacyj w wydziale patentowym.

— Budowa nowego gmachu poczty na placu Wareckim ma być ukończona i oddana do użytku publicznego w styczniu r. 1915. Obecnie prowadzi się roboty nad wykończeniem lokali wewnętrznych. Z oszczędności budowlanych utworzyła się suma 53.000 rb. Suma ta będzie użyta na upiększenie głównej hali słupami marmurowemi i freskami. Umeblowanie gmachu ma kosztować rb. 125.000 Wykonanie tych obstalunków oddane zostanie majstrom i fabrykantom warszawskim, którzy wykonali już podobne roboty do nowego gmachu pocztowego w Moskwie. Stary gmach poczty przerobiony będzie na mieszkania dla urzędników.

Choroba biskupa. Z Lublina telegrafują, że biskup tamtejszy ks. Jaczewski ciężko zachorował. Chory stracił władzę w rękach i nogach.

Ze świata.

Afera braci Gierowskich. Z Czerniowiec donoszą: Aleksa Gierowska, siostra braci Gierowskich została wczoraj po południu wypuszczona na wolność za złożeniem kaucyi 10.000 koron. Tak samo ma być i matka ich w najbliższych dniach również za złożeniem kaucyi wypuszczona na wolność. Jak się dowiadujemy, ma sędzia śledczy radca sądowy dr Fieda przybyć dopiero 15 b. m. do Czerniowiec celem ukończenia śledztwa w sprawie ucieczki braci Gierowskich.

Nagła śmierć adjutanta królewskiego. Z Dijon telegrafują: Wczoraj przybył tu król Alfons hiszpański. Na jachcie królewskim odbyło się galowe śniadanie. W czasie śniadania jeden z adjutantów królewskich, kapitan Montes, zmarł nagle na udar serca.

Aresztowanie anarchisty. Z Paryża telegrafują: Na przedmieściu Auteuil aresztowano anarchistę rosyjskiego nazwiskiem Macharevilli, przy którym znaleziono bombę, tak samo skonstruowaną, jak u anarchistów, aresztowanych pod Pontois. Anarchista ten miał wykonać zamach na wybitne osobistości francuskie.

Rekord lotniczy. Z Petersburga telegrafują: Francuski lotnik Laporte wzniósł się wczoraj koło Petersburga wraz z dwoma pasażerami i przez 9 godzin 16 minut unosił się w przestworzach powietrznych, osiągnął więc nowy rekord światowy.

Płoną lasy. Z Tweru telegrafują: W obwodzie twerskim zniszczył pożar lasy koronne. Pożar przeniósł się na torfowiska. Na miejsce pożaru odeszło 18 kompanij wojska. W tym samym okręgu zniszczył pożar lasy należące do towarzystwa elektryczności w Moskwie. Donoszą też o pożarach lasów w obwodach bjerskim i ostaszkowskim.

Nowy książę Albanii. Wedle jednozgodnych przepowiedni, obecny „mbret“ albański ks. Wilhelm opuści wkrótce Albanię, a mocarstwa europejskie będą musiały wyszukać Albańczykom nowego księcia. Jak się zdaje, kandydatów nie braknie, skoro już dzisiaj wymieniane są rozmaite nazwiska. Pomiędzy niemi znajduje się także nazwisko Rolanda Bonaparte. Mianowicie brukselski dziennik „La Derniere Heure“ donosi, że kandydaturą Rolanda Bonapartego do tronu albańskiego zajmowali się bonapartyści i zgodzili się na nią, a zgodę wyraził także szef rodziny napoleońskiej, ks. Wiktor Napoleon, mąż ks. Klementyny, córki zmarłego króla belgijskiego Leopolda. Jak utrzymują bonapartyści, ks. Roland Bonaparte ma poparcie trójporozumienia, a nawet Włoch.

Ks. Roland Bonaparte, urodzony w r. 1858, jest synem Piotra Bonapartego, który dnia 10 stycznia 1870 roku zabił w pojedynku dziennikarza Wiktora Noira. Mówiono, że było to poprostu morderstwo. Ks. Roland jest człowiekiem wykształconym i mecenasem nauki i sztuki. Ma ogromny majątek, dochodzący do 100 milionów franków. Nic dziwnego, wszak ożenił się z panną Blanc, córką dzierżawcy domu gry w Monte Carlo. Córka jego Marya wyszła zamąż za ks. greckiego Jerzego. Podobno ks. Roland Bonaparte liczy na to, że prędzej, jako bogaty „mbret“ porozumie się z Albańczykami, niż ks. Wied, którego fortuna jest bardzo skromna. Niech próbuje.

Cygara i marki. Państwowe fabryki tytoniu, cygar i papierosów stały się w Austryi przedsiębiorstwami, które rozporządzają tak olbrzymiemi środkami finansowemi i zdobyczami techniki nowoczesnej, że mogłyby podjąć każdą walkę konkurencyjną. Ale rząd, mając monopol, nie potrzebuje obawiać się żadnej konkurencyi i robi, co mu się podoba. Podwyższa ceny wyrobów tytoniowych, a równocześnie dla równowagi obniża ich jakość, zwłaszcza w takich wypadkach, gdy pewien gatunek cygar, papierosów i tytoniu wykazuje coraz więcej odbiorców. Tak się obecnie dzieje z papierosami egipskiemi III sorty, które są coraz lichsze, ale zato coraz twardsze i wilgotniejsze. Podnosi to jeden z dzienników niemieckich, dodając, że cygara „portorico“ i „kuba“ są oddawna liche, że „britannica“ widocznie staje się coraz gorszą, zaś „trabuko“ jest za drogie. Dziennik ów przepowiada, że przyjdzie chwila, gdy odbiorcy wyrobów tytoniowych podniosą strajk, czyli przestaną palić. Nie wierzymy w ziszczenie tej przepowiedni. Palacze w Galicyi otrzymują n. p. tytoń hercegowiński w paczkach po 44 hal, tudzież tytoń turecki średniej jakości w paczkach po 32 hal. w jakości tak lichej, że powinniby już dawno uciec się do strejku. Często zamiast tytoniu dostajemy miał, z którego niewielką część wypalamy z abnegacyą, resztę wyrzucamy.

Marki pocztowe i stemple również powodują utyskiwania ze strony publiczności. Na markach pocztowych powłoka z gumy jest często za słaba, skutkiem czego marka z listu odpada, zaś adresat płaci tak zwane porto karne. Stemple są fabrykowane z lichego i zbyt cienkiego papieru, który rzekomo jest ochroną przed podrabianiem stempli. Ale za to stemple austryackie ulegają łatwo uszkodzeniu, a jeszcze łatwiej zlepiają się z sobą. Prywatne fabryki kopert idą widocznie za przykładem rządu i tak oszczędnie obchodzą się z gumą, że zaklejenie koperty trzeba wykonywać w domu prywatnemi środkami. Słowem, niewesołą jest dola konsumentów.

Zmarli:

W Kielcach zmarł Konstanty Dunin Karwicki, adwokat, b. uczestnik powstania 1863 r., skazany na śmierć, a następnie ułaskawiony, przeżywszy lat 68. W ostatnich latach ś. p. Karwicki był także dyrektorem żeńskiej handlowej szkoły. Zostawił ciekawe pamiętniki.

W Łomży zmarł Franciszek Przecławski, inżynier gubernialny, prezes Komitetu Tow. kred. ziemskiego, przeżywszy lat 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 12 lipca termometr doszedł od + 15·4 do + 27·0 C.; — barometr wahał się.

Dnia 13 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744·1 mm., termometru + 18·1 C.; wiatr: wschodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W poniedziałek: „Myszy bez kota“.

Ze Sportu.

Regaty.

Sport wioślarski znajduje coraz szersze koła zwolenników nie tylko w Krakowie, ale i w kraju. — Do niedawna uprawiano sport ten niejako po dyletancku. Kluby prowincyonalne nie urządzały prawie żadnych zawodów, ani nie brały udziału w zawodach obcych klubów. Dlatego też z sympatyą powitać należy objaw budzących się przyjaźni klubowych i ambicyi sportowej, jakich pierwsze objawy mieliśmy wczoraj. Odbyły się mianowicie w Krakowie regaty akad. Związku sportowego, w których prócz osad A. Z. S., wzięła też udział osada Towarzystwa wioślarskiego z Nowego Sącza. Biegów było cztery — łodzie startowały przy Skałce Zwierzynieckiej, metą był most Dębnicki. Wyniki są następujące:

I. Bieg czwórek (osady A. Z. S. i Tow. wiośl. z Nowego Sącza). Zwyciężа A. Z. S. pod sterem p. St. Rudego. Osadę tworzyli pp. Leszko, Gosiewski, Fäcker i Dutkiewicz.

II. Bieg nowicyuszów (A. Z. S. contra A. Z. S., zwycięża osada pod sterem p. Rutkowskiego, którą tworzyli pp. Ferens, Sierakowski, Hrebenda, Walter.

III. Bieg racee-bootów (czwórki fornirowe) A. Z. S. contra A. Z. S. W interesującym tym biegu, po zaciętej walce, zwyciężyła osada pod sterem p. H. Bujwidówny.

IV. Bieg szóstki i ósemki z wyrównaniem. Zwycięża szóstka, pod sterem p. Żuroffla, sternika osady nowo-sądeckiej.

Interesującym zawodom przyglądała się z brzegów i z mostu dębnickiego dość licznie zgromadzona publiczność.

Konkurs hippiczny.

Na torze wyścigowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj trzydniowy konkurs hippiczny. Na placu i trybunach zebrała się w dość pokaźnej liczbie publiczność, szczególnie ze sfer wojskowych i miłośników sportu konnego. Panie zjawiły się w pięknych toaletach.

Zaraz po godz. 2 po południu przy dźwiękach muzyki wojskowej wyjechali jeźdźcy, którzy stają do konkursu, defilując przed trybunami. Na początku odbył się popis w jeździe konnej o nagrodę honorową i 4 nagrody pieniężne. Następnie popis w skokach i z przeszkodami o nagrodę honorową, ofiarowaną przez cesarza i 6 nagród pieniężnych. Sędziowie zapisywali dobre skoki.

Dziś odbyła się jazda dystansowa na 10 i 40 klm. poza obrębem toru, biorących udział w konkursie. Jutro zaś będzie dalszy ciąg popisów, poczem odbędzie się klasyfikacya koni i rozdanie nagród.

Na popisie hippicznym był obecnym namiestnik Korytowski.

Wyścigi kolarskie.

Wczoraj po południu na drodze za rogatką mogilską w Krakowie odbyły się wyścigi, urządzone przez oddział kolarzy „Sokoła“ krakowskiego. Na wyścigach zebrały się tłumy zwolenników sportu kolarskiego. Biegów było 5.

I Bieg otwarcia. Meta 6 klm. Startowało czterech cyklistów. Przybyli: 1) Łowczyński (12·56 minut), 2) Gnojek (o koło za nim), 3) Engelman (13 minut).

II Bieg nowicyuszów. Meta 4 klm. Startowało czterech. Przybyli: 1) Targalski, 2) Dolo, pseud. (9·50 m.), 3) Tarczyński (9·53).

III Bieg O. K. S. K. Meta 5 klm. Startowało czterech. Przybyli: 1) Łowczyński (10·7), 2) Kuzia (10·34).

IV Bieg gości. Meta 10 klm. Startowało pięciu. Przybyli: 1) Gnojek (20·3), 2) Engelman (22·32), 3) Schweichler (25·58).

V Bieg ogólny. Meta 10 klm. Startowało czterech. Przybyli: 1) Gnojek (20·52), 2) Łowczyński (o ćwierć koła), 3) Engelman (21·37).

Stan drogi był bardzo zły, mimo to nie zaszedł żaden wypadek.

Trup w kanale Dunaju.

Onegdaj wieczorem w Wiedniu trzej czeladnicy garbarscy znaleźli, jak, już donieśliśmy, w kanale Dunaju blisko brzegu zawiązany worek, a w nim trupa kobiety bez głowy, bez nóg i rąk, odzianego w ubogie suknie. Zawiadomili o tem natychmiast policyę. Stwierdzono przedewszystkiem, że nogi odcięte były powyżej kolan a ręce oddzielone od ramion w sposób świadczący, że uczynił to ktoś, co miał w tem pewną wprawę. Głowa była odjęta gładkiem cięciem, idącem przez gardło. Zdaniem lekarza policyjnego było to ciało kobiety w wieku do lat 50, zamordowanej na dobę lub dwie przed znalezieniem trupa. Na koszuli ofiary znaleziono piękny monogram z literami „A. P.“ Ponieważ na bieliźnie były jeszcze ślady krwi, wnioskowano, że ciało nie leżało długo w wodzie, któraby była krew spłukała. Widocznie zbrodniarz wrzucił ciało dopiero niedawno w wodę.

Jeden z przewoźników opowiedział, że jeszcze w sobotę rano widział ów worek, lecz będąc przyzwyczajonym widzieć różne rzeczy płynące kanałem, myślał, że to ktoś psa utopił.

Policya w tysiącach egzemplarzy opublikowała fakt i wyznaczyła 500 kor. dla tego, kto naprowadzi na ślad sprawcy. Pies policyjny nic nie wskórał, gdyż powąchawszy suknie zabitej, pobiegł tylko do miejsca, gdzie się znajdowali owi czeladnicy, którzy znaleźli ciało. Przeszukiwano też drągami dno kanału, aby znaleźć resztki ciała, ale napróżno.

Natomiast natrafiono na inny ślad, który okazał się trafnym. Oto w sukniach zamordowanej znaleziono kartkę pomiętą z zaledwie jeszcze czytelnym adresem „Gärtnergasse Nr. 12 suteryny drzwi Nr. 7“. Agent udał się tam natychmiast, lokatora nie zastał, ale skoro tylko przestąpił próg jego pokoju, natychmiast powziął podejrzenie. Uderzyła go mianowicie woń naftaliny, a przypomniał sobie, że i suknie ofiary były posypane naftaliną. Widocznie zbrodniarz chciał w ten sposób stłumić odór rozkładającego się ciała. Lokatorem, jak zeznała gospodyni, był niejaki Józef Fasching, dawniej miejski funkcyonaryusz sanitarny na cmentarzu.

Komisya policyjna dokonała zaraz szczegółowej rewizyi w mieszkaniu. Znaleziono nóż zakrwawiony a w piecu resztki niedopalonych kości. Także w kufrze znalazły się ślady krwi; widocznie w kufrze tym sprawca niósł worek z tułowiem ofiary, gdy go miał topić w kanale. Okazały się inne poszlaki. Wśród rewizyi wrócił Fasching do domu.

Natychmiast go aresztowano. Z początku wypierał się winy, twierdząc, że kości pochodzą z wieprzowiny, którą jadł na kolacyę. Uchodzi on za dziwaka i żył w odosobnieniu. Swego czasu był karanym za kradzież, oszustwo i włóczęgostwo. Świadkowie zeznali, że przyjmował wizyty pewnej starszej kobiety, która nawet uchodziła za jego kochankę.

Wedle ostatniego telegramu Fasching przyznał się do zbrodni. Morderstwo popełnił jeszcze we czwartek w swojem mieszkaniu. Po dokonaniu zbrodni położył się spać. Nad ranem odciął ręce, nogi i głowę, które spalił, tułów zaś włożył do worka i rzucił do kanału. Fasching liczy lat 52, pochodzi z St. Veith. Zabita liczyła lat 73, była przedtem posługaczką, nazwiskiem Franciszka Schmerz, pochodzi z Dolnej Austryi. Fasching podał, że zabił ją, ponieważ nachodziła go ciągle z prośbami o wsparcie. Stwierdzono jednak, że morderstwo spełnione zostało dla rabunku. Zabita uchodziła za majętną, znaleziono w jej mieszkaniu 500 kor. w gotówce; przy Faschingu znaleziono przeszło 100 kor.

Rosyjscy teroryści w Paryżu.

Śledztwo w sprawie dwóch emigrantów rosyjskich, Kiriczewa i Trojanowskiego, których aresztowano przed kilku dniami w Beaumont, zatacza coraz szersze kręgi. Stwierdzono, że ci dwaj emigranci wspólnie z jakimś trzecim Rosyaninem, którego jeszcze nie ujęto, wykonali napad rabunkowy na pewną lekarkę-Rosyankę, ordynującą w Paryżu, i usiłowali wymusić od niej pieniądze, grożąc rewolwerem. Lekarka ta nie doniosła jednak o tym napadzie policyi z obawy przed zemstą rosyjskich terorystów.

Śledztwo stwierdziło dalej, że prócz bomb skonfiskowanych w Beaumont, znajduje się jeszcze gdzieś pewna ilość bomb; wszystkie one zostały wyprodukowane w Paryżu. Policya paryska posiada dowody, że bomby sporządzili aresztowani w tych dniach trzej rewolucyoniści rosyjscy, Gorodeckij, Gogelia i Ustinow. Ustinow wynajął w dzielnicy łacińskiej przed 9-ma miesiącami pokój i urządził sobie w nim warsztat mechaniczno-elektryczny. Po pewnym czasie przyjął sobie do pomocy Gogelię, który jest mechanikiem z zawodu. Trzecim pomocnikiem Ustinowa był Gorodeckij, który podawał się bądź za artystę malarza, bądź za inżyniera.

Gogelia pochodzi z Kaukazu; podobno założył był jakąś „wolną szkołę“ w Kutaisie, ale wkrótce musiał umknąć z Rosyi wskutek jakichś „rewolucyjnych czynów“.

Tydzień temu zamieszkała u Gorodeckiego studentka Chaja Feldmann. W ubiegłą sobotę studentka ta wykonała zamach samobójczy; strzał wymierzony w głowę, nie był jednak zabójczy. Przyczyna tego zamachu nie jest jeszcze wyjaśniona. W dwa dni potem Gorodeckij, Gogelia i Ustinow zostali aresztowani.

W chwili aresztowania, wszedł do ich pracowni książę rosyjski Aleksander Abachidze; trzej agenci rzucili się na niego, założyli mu na ręce kajdanki i zabrali go. Ale wnet — zapewne za przyczynieniem się ambasady rosyjskiej — „spostrzegła się“ policya, że zaszło nieporozumienie.... Książę Abachidze liczy 23 lat i pochodzi z Kaukazu, gdzie matka jego posiada olbrzymie dobra. W 17 roku życia przybył do Paryża i wstąpił do legii cudzoziemskiej. Odsłużywszy w Algierze 6 lat, wrócił do Paryża, gdzie oddaje się hulaszczemu życiu za pieniądze, jakie mu matka przysyła. Ks. Abachidze cieszy się w kołach emigrantów rosyjskich wielką sympatyą, gdyż wspiera ich hojną dłonią. Podobno przybył do Ustinowa tylko w tym celu, aby mu dać pieniądze.

Policya paryska wykryła wreszcie jeszcze grupę terorystów rosyjskich, którzy przygotowywali się do obrabowania magazynu broni i domu bankowego w Lavaette. Broń i pieniądze miały posłużyć do wykonania szeregu zamachów o charakterze politycznym tak we Francyi, jak i w Rosyi.

Dział ekonomiczny.

* **Walne** zgromadzenie członków **Kasy** kupieckiej odbyło się w sobotę wieczorem w lokalu przy ul. Szewskiej l. 20 pod przewodnictwem prezesa Ludwika Halskiego, który w przemówieniu swojem wykazał, iż Kasa, pragnąc oddać rzetelną usługę swoim członkom, zadawalała się minimalnym zyskiem i wprowadziła w życie dział eskontu faktur. Wprawdzie ciężki kryzys ekonomiczny nie oszczędził Kasy, lecz drobną stratę i małe zyski w zupełności pokrywa dodatni i pożyteczny rezultat pracy. Należałoby jednak skupić siły przez przysporzenie większego kapitału i zwiększenie liczby członków, z których obecnie 88 procent stanowi stan kupiecki.

Po udzieleniu absolutoryum i przedyskutowaniu porządku dziennego, wybrani zostali: Ludwik Halski prezesem; do Rady nadzorczej pp.: August Porębski, delegat kongregacyi, Wł. Bilewski, M. Dutkiewicz, J. Król, X. Mikucki, W. Olszowski, K. Ripper, S. Schiller, E. Śmiechowski, L. Sykutowski, C. Szczurkowski, Z. Zdanowicz; do komisyi kontrolującej: E. Czapliński, Z. Kirchmayer, J. Wilczyński. — Dyrekcyę stanowią pp.: B. Bilikiewicz, St. Nycz i Z. Skalski.

Wybory do Sejmu galicyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 13 lipca.

Jak się z pewnego źródła dowiaduję, wybory do Sejmu galicyjskiego, na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, **rozpoczną się w pierwszej połowie października** i skończą się w tym samym miesiącu.

Przeciw Austryi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Belgrad. Poseł serbski w Konstantynopolu, Georgiewicz, oświadcza, że gdyby Austrya zwróciła się do Serbii z jakiemiś żądaniami, **Serbia je niezawodnie odrzuci. Jeżeli Austrya chce wojny, może ją mieć. Jeżeli Austrya poczyni na granicy serbskiej jakieś zarządzenia wojskowe, Serbia odpowie natychmiast takiemi samemi zarządzeniami.**

HARTWIG.

(Telegr. „N. Ref.“)

Belgrad. Pogrzeb posła rosyjskiego Hartwiga odbędzie się we wtorek o godz. 9 rano. Zwłoki będą złożone na cmentarzu belgradzkiem. Zmarłemu będą oddane wojskowe honory. Kupcy postanowili w dniu pogrzebu zamknąć sklepy.

Wiedeń. „Suedslav. Korresp.“ donosi z Belgradu: Dzienniki tutejsze oświadczają, że nadzieje przywiązywane w Wiedniu do śmierci Hartwiga nie spełnią się. Serbia straciła w krytycznej chwili wiernego przyjaciela, ale mimoto **dyplomacya serbska nie straci głowy.** Jeżeli **Austrya** wystąpi z zapowiedzianemi przez dzienniki austryackie żądaniami, **znowu się skompromituje.** Serbia nie dopuści do mieszania się w jej sprawy wewnętrzne. Dzienniki wzywają ludność, aby zjawiła się tłumnie na pogrzebie Hartwiga celem uczczenia tego przyjaciela Serbii.

Rewolucya w Chinach.

(Telegr. „N. Ref.“)

Petersburg. Z Pekinu donoszą o wybuchu trzeciej rewolucyi chińskiej. W prowincyi Hankau, na południe od rzeki Han, znajduje się 50-tysięczna armia rewolucyjna.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 lipca.

Budapeszt. „Pesti Naplo“ donosi, że wykształcenie polityczne i dyplomatyczne arcyksięcia Karola Franciszka Józefa obejmą: byli prezydenci ministrów bar. Beck, bar. Bienerth i dr Wekerle, oraz były ambasador austryacki w Berlinie, Szoegenyi-Marich.

Wspólna rada ministrów.

Wiedeń. Zapowiedziane przed kilku dniami ponowne posiedzenie wspólnej Rady ministrów nie odbędzie się. Być może, że hr. Tisza w ciągu bieżącego tygodnia odpownie ponownie na wniesione w sprawie zamachu interpelacye i uzupełni je.

Urlop hr. Stuergkha.

Wiedeń. Hr. Stuergkh wyjeżdża w najbliższych dniach na urlop do Vöslau pod Wiedniem.

Bójki Czechów z Niemcami.

Opawa. Wczoraj zarówno Niemcy jak i Czesi urządzili w Katarzynkach pod Opawą wielkie wiece ludowe. Przyszło przytem **do krwawych starć,** w czasie których sejmowy **poseł czeski Gudrich został poważnie przez Niemców zraniony.**

Z Durazza.

Durazzo. Gubernator Walony przybył tu i udał się na pokład jednego z okrętów austryackich. Oświadcza on, że miasto prawdopodobnie wpadnie w ręce powstańców. Berat znajduje się już w ich rękach.

Durazzo. Czterech żołnierzy z gwardyi przybocznej księcia zbiegło wczoraj w nocy do obozu powstańców.

Powołanie rezerwistów włoskich.

Rzym. Dekretem królewskim powołani zostali pod broń rezerwiści z roku 1891. Zarządzenie to tłómaczą pogorszeniem się ogólnej sytuacyi politycznej.

Rzym. Urzędowe ogłoszenie, powołujące rezerwistów z roku 1891 pod broń, różni się pod względem formy od zwykłych tego rodzaju powoływań rezerwistów. Afisze, powołujące rezerwistów, są koloru zielonego. Na takich afiszach ogłasza się zwykle **mobilizacyę.** Powszechnie sądzą, że powodem tego nadzwyczajnego zarządzenia jest **naprężona sytuacya zagraniczna.** Zarządzenie to **uważane jest za częściową mobilizacyę.** Po części powołanie rezerwistów spowodowane zostało zajściami w Albanii południowej. Włochy mają zamiar wystąpić ostro przeciw Grecyi z powodu popierania powstania w Epirze.

Protegowanie Maryawitów.

Petersburg. Jak wiadomo, minister spraw wewnętrznych postawił na ostatniej radzie ministrów wniosek o zapewnienie równouprawnienia Maryawitom, którzy zdaniem jego, przyczyniają się do szerzenia rosyjskości w guberniach zachodnich i przeciwdziałają polonizacyi. Rada ministrów postanowiła udzielić organizatorowi parafij maryawickich w Rosyi, Pruchniewskiemu, 200.000 rubli na budowę domów modlitwy.

Wydalanie żydów.

Petersburg. Nadeszła tu wiadomość, że z Kijowa wydalono 500 rodzin żydowskich, a 2000 osób.

Huerta.

Londyn. Z Meksyka donoszą, że Huerta zamierza dzisiaj abdykować.

Oddzielne numera „N. Reformy“.

Oddzielne numera „Nowej Reformy“, poranne po 10 hal., popołudniowe po 4 hal. (wychodzące w poniedziałki i dni poświąteczne po 10 hal.), można nabywać oraz składać prenumeratę w Krakowie:

Amster — Krowodrza (Mazowiecka).
Alfus — Mały Rynek 4.
Aleksandrowicz — Długa (dom Izby handlowej.)
Brenner — Dębniki (Rynek).
Bloch — św. Gertrudy (dom księży Misyonarzy).
Baumінger — Grodzka 10.
Cywa — Krowoderska 59.
Czarnucha — Starowiślna 29.
Dobrowolski — Czarnowiejska 51.
Dzikowska — Zwierzyniecka 15.
Grafczyński — Kochanowskiego.
Goldschneider — Mostowa 2.
Grudniewicz — Karmelicka 52.
Grudzińska — kiosk koło teatru miejskiego.
Goldberg — Wolska 25.
Goldberg — Starowiślna (kiosk koło III-go mostu).
Hilda — Karmelicka 17.
Hanusz — Karmelicka.
Hoffman — Wolnica 2.
Hupczyc — Jagiellońska 7.
Jakubowicz — Zygmunta Augusta.
Jabłoński — Dębniki (Rynek).
Janicki — Podgórze (Rynek).
Kenner — Grzegórzecka 8.
Klimkowska — Długa.
Kempler — Zyblikiewicza 9.
Kukla — Długa 55.
Koch — Podgórze (Lwowska 9).
Kleinberg — Matejki 3.
Lichtman — Długa 66.
Laulicht — Plac W. Świętych 10.
Lasinger — Podgórze (Rynek 2).
Lichtig — Podgórze, Krakowska 3.
Landau — Plac Dominikański.
Libeskind — Krupnicza.
Lam — kiosk koło dworca osobowego.
Łukasiewicz — Dębniki.
Łącki — Plac Matejki 8.
Manne — Krakowska 1.
Markowicz — Floryańska.
Mańkowska — Rynek Główny (Sukiennice).
Mackiewiczowa — Długa 38.
Nawrocki — Dębniki (Kościuszki).
Nikiel — Zwierzyniecka 27.
Nikiel — Wiślna.
Pułczyński — Słowackiego 79.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 13 lipca. (Giełda poranna).

Marki 117·85. Renta majowa 80·70. Renta koronowa węgierska 79·20. Akcye austr. zakł. kred. 586·—. Akcye węg. zakładu kredyt. 700·—. Akcye Anglobanku 324.—. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 467·—. Akcye kolei państwowych 658·50. Lombardy 73·50. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 752·—. Rima-Muranyi 563·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2400. Losy tureckie 205·—. Ruble 252·—. Skoda 610·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabo.

Prawnik

z egzaminem histor., przyjąłby posadę biurową w Krakowie lub na prowincyi. Posiada też praktykę z Towarzystwa asek. Zgłoszenia pod „S. K." przyjm. Adm. „N. Reformy". 5613

W Podgórzu!

Szukam pokoju i kuchni, na parterze, od każdego czasu, w domu z ogródkiem lub bez. Wiadomość pod **„Urzędnik stały"** poste rest. **Podgórze.** 5642 1 2

Chłopiec

wieku lat 14, zostanie przyjęty do praktyki handlowej do **Magazynu E. Smidowicza, Kraków, linia A-B,** skład towarów galanteryjnych, perfumeryi, przyborów toaletowych, towarów modnych damskich. 5644 1 3

Całe I piętro

składające się z 4—5 pokoi, kuchni i przedpokoju, odpowiednie na biuro lub inny cel przemysłowy, od 1 października 1914, przy ul. Floryańskiej l. 43, oraz **5 pokoi, kuchnia,** przedpokój, łazienka, z widokiem na park i okolicę, II p., zaraz, przy ul. Karmelickiej l. 70, również inne mniejsze pomieszkania do wynajęcia. Wiadomość u właść. domu: Floryańska 43. 5640 1 3

3000 kor. pożyczki

poszukuję do interesu. Zapłacę wysoki procent. Dam poręke. Wiadomość: ulica św. Jana 15, partor. 5636 1 2

Realność trzechpiętrowa

bardzo dobrze utrzymana, w najruchliwszej ulicy Krakowa, niedaleko plant, do sprzedania lub zamiany na pretensyę, dom mniejszy lub hotel, pensyonat. Zgłoszenia listowne pod **N. N.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5638 1 3

Restauracya

z pokojami do śniadań i bilardem, w pierwszorzędnej i najruchliwszej ulicy Krakowa, z koncesyą na sprzedaż wódek, piwa, wina, miodu, herbaty i t. p., do sprzedania. Gotówka potrzebna 12—14 tysięcy koron. Zgłoszenia listowne pod **„Sposobność"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5639 1 5

Humbug amerykański. Generalny zastępca maszyn do pisania **Smith a Bros**

Ludwik Aksman

tylko **ul. Szewska 15,** telefon 3288, oferuje je **w ratach po 8 K.** Wzorowe biuro pisania na maszynach. 5369 10 10

Do egzaminów popraw.

z klas gimnaz. (szczególniej: matem., fizyka, łacina i greka) przysposabia podczas wakacyj egzamin. profesorka. Wiadomość: ul. Kochanowskiego l. 23, II p., od godz. 12—4. 5415 3 3

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Krem perłowy" Jana Ihnatowicza

Tuba Kremu perłowego 50 halerzy. 3490 12 0

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 5483 3 0

Mądry Polak po szkodzie?

Pamiętajmy: że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksla, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego biura informacyjnego **Hieronim Weiss i Ska, Kraków, Grobie 8,** istniejącego od 1887 roku. 5281 12 30

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie

4353 46 0 poleca

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.

Kupię wózek

na resorach, na jednego i na parę koni. Henryk Hoffmann, Krzeszowice. 5635 1 2

Pianino najnowszy model, mahoniowe, dobrej firmy, krzyżowe, mało używane, do sprzedania u stroiciciela Słotwińskiego, ul. Karmelicka 7. 5645 1 3

Sanator ul. Grodzka 60

wykonuje **desinfekcyę** po chorobach zakaźnych.

Tępi owady

sposobem nader skutecznym. Czyści okna, wystawy sklepowe, portale, froteruje posadzkę, oraz wykonuje wszelkie roboty w zakres porządku domowego wchodzące. Przyjmuje się zamówienia na prowincye. 5641 1 4

Wszelkie próby nie zawiodły! Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze miejsce w nowoczesnej kosmetyce 4511 wyrobił sobie 11 30

SZUM

jako niezawodny środek przeciwko łupieżom i wypadaniu włosów. Dowodem tego stale zwiększające się wzięcie i liczne uznania. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal.

Do wynajęcia zaraz

pokój frontowy, umeblowany, na I i II p., przy ul. św. Jana l. 26. 5340 9 0

Panna do praktyki biurowej może się zgłosić pod „Praktyka" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 5489 2 2

Lokal

parter, 3 ubikacye, śródmieście, na przedsiębiorstwo przemysł., fabryczne lub biura. Wiadomość: ulica Gołębia l. 14, II p. 5538 5 5

Sławne morele zaleszczyckie

kosz 5-kg. doborowych I sorta K 4
kosz 5-kg. kompotow. II sorta K 3

wysyła

Owocarnia Krajowa Piotr Bereźnicki Lwów, ulica Pańska 11.

Wysyła wszelkie owoce i jarzynę po najtańszych cenach dziennych. 5555 4 10

Dryling

mało używany, 16 cal., tanio do sprzedania. Kraków, Gołębia l. 5, sklep różnych rzeczy. 5522 3 3

Pielęgniarka

poleca się Sz. Publiczności. — Podejmuje się opieki nad chorymi po domach. Pielęgniarka, ul. Czarnowiejska 23, II p. 4325 12 0

Morele zaleszczyckie, wielkie, do smażenia i na kompoty, świeżo rwane, I jakości 5 kg. 6 K, II 5·50 K, wiśnie hiszpańskie 5 kg. 4·75 K, wysyła opłatnie D. Gottfried, dom wysyłkowy, Zaleszczyki. 5576 3 4

Piegi i wyrzuty skórne

usuwa zupełnie i nieszkodliwie, od szeregu lat znany i zawsze z pewnym skutkiem używany krem **„Benignina",** wyrobu Drogueryi w Kołomyi. Słoik 80 hal. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. Żadna próba nie zawodzi. 4059 25 36

Kupuję!

Sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia biurowe i rożne meble. Chrześcijański magazyn, Kraków, ul. Kopernika l. 13. 5036 10 10

Morele

brzoskwinie, wybierane wspaniałe okazy 5 kg 2·50 K, najpepsze jabłka, soczystę gruszki, renklody za 2 K wysyła **J. Müller,** właściciel winnic Kiskunhalas (Węgry). 5510 6 10

Nowootwarty Magazyn „FEMINA" przy ulicy Grodzkiej l. 8

poleca **w wielkim wyborze** i po **cenach bardzo niskich**

BLUZKI

szlafroki, spodnice, halki, bieliznę damską i t. p. 5013 9 8

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca następujące wydawnictwa:

	koron
Anczyc W. **Dzieje Polski w 24 obrazkach.** Wyd. nowe. Karton	1·30
Bartusówna M. **Dzieła.** Tom I/II. Bibl. Mac. Nr 86	2·—
Bibl. Uniw. lud. Nr 15. Sienkiewicz H.: Bartek zwycięzca. Wyd. nowe	—·32
Bojanowski H. **Vae victis.** Romans	4·—
Breański F. generał. **Autobiografia**	3·—
Bujak F. **Materyały do historyi miasta Biecza (1361—1632)**	7·50
Ciepliński Cz. **Twoje kwiaty.** Poezye	2·—
Daniłowski Gustaw **Fragmenty**	3·—
Duch Kazimierz. **Mała wojna i zbrojne powstanie**	3·20
Halicka B. **Błędni rycerze.** Powieść z czasów emigracyi. W. II. 2 t.	5·—
Jadwiga z Łobzowa. **Z polskiego skarbca.** Cz. II	1·70
„ „ **Polacy.** Cz. II	3·70
Jankowski Cz. **„Chłopi" Reymonta i krytyka niemiecka**	—·80
Krapotkin P. **Wielka rewolucya francuska 1789—1793.** Zeszyt 3-ci	—·60
Małkowski A. **Jak skauci pracują**	2·40
W oprawie	3·—
Matejko Jan. **Dzieje cywilizacyi w Polsce**	26·—
Morozewicz J. **Granit tatrzański i problem jego użyteczności**	1·—
Pigoń Stan. **„Biesiada" A. Towiańskiego**	—·70
Pelczar J. ks. **Masonerya, jej istota i zasady**	5·—
Plage K. **Okres Stanisława Augusta w historyi numizmatyki polskiej**	32·—
Prus B. **Dziwni ludzie.** Nowele	4·—
Szalay S. **Jak fotografować?** Wyd. IV	1·30
Szpyrkówna M. **Pierwiosnki.** Powieść	5·20
Zaborowski St. **W sercu kniei.** Obrazy myśliwskie	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5568 2 2

Ważne dla kształcących dzieci!

We wrześniu 1914 roku otwiera

Dr Henryk hr. Krasiński

w Mszanie Dolnej obok Rabki

kurs przygotowawczy — oraz I, II, III i IV klasę zreformowanego gimnazyum realnego. 5671 1 5

Prospekty szczegółowe wysyła Zarząd gimnazyum realnego w Mszanie Dolnej.

Prywatne kursa prawnicze

przygotowuję do wszystkich egzaminów i rygor. prawniczych. **Podczas feryj** będzie można korzystać **z kursu do egz. histor., oraz sądowego.** — Do dyspozycyi PP. oddaję **skróty** we własnem opracowaniu, ułatwiające bardzo wydatnie przygotowanie. Lekcye osobne na żądanie. **Rezultaty w tym roku bardzo pomyślne.** Zgłoszenia przyjmuje od godziny 3 do 5 5549 2 2

Dr Kazimierz Kucharczyk

Kraków, Garncarska 2.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus á słoik 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus á pudełeczko 40 h 80 h K 1·50 i 2 K 20 h. 5471 2 10

LECZNICA dla zwierząt oraz Zakład kąpielowy

Kraków, Lubicz 40 — Tel. 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze,** oraz **zwyczajne.** 4424 13 0

Artur Liebeskind lekarz weterynaryjny.

L. 4122. 5628

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu rozpisuje niniejszem konkurs na **dwie posady nauczycielek** powiatowej szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu.

Do każdej z powyższych posad przywiązana jest płaca roczna po 1000 K, obok zupełnego odpowiedniego utrzymania, t. j. mieszkania, wiktu, opału i światła, tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 120 K.

Posady powyższe nadane zostaną na razie prowizorycznie, zaś po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacya, ale bez praw do emerytury z funduszów powiatu; zauważa się jednak, że nauczycielki powyższej szkoły podlegają obowiązkowi ubezpieczenia pensyjnego po myśli ustawy z dnia 16 grudnia 1906, Nr 1 Dz. u. p. z 1907 r.

Objęcie posady nastąpić winno z dniem 1 września 1914 r.

Kandydatki, ubiegające się o powyższą posadę, winny wykazać się odpowiedniem uzdolnieniem fachowem, a w szczególności egzaminem kwalifikacyjnym na nauczycielki szkół gospodarstwa domowego po myśli rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z c. k. Ministerstwem wyznań i oświaty z 27 maja 1903, Nr 136 Dz. p. p.

W braku kandydatek odpowiednio ukwalifikowanych, obsadzone zostaną powyższe posady lub jedna z nich prowizorycznie instruktorkami nauki gotowania, pieczenia, prania, prasowania i t. d., względnie nauki robót kobiecych i porządków domowych — z poborami po 720 K rocznie, obok zupełnego odpowiedniego utrzymania.

Po uzupełnieniu kwalifikacyi po myśli wymogów wyżej wyszczególnionych, mogą instruktorki uzyskać posady nauczycielek.

Udokumentowane podania o nadanie objętych konkursem posad nauczycielek, ewentualnie instruktorek, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu do **dnia 10 sierpnia 1914.**

Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu,

dnia 9 lipca 1914.

Sekretarz: **Kobak** w. r.

Prezes Rady powiatowej: **Wittig** w. r.



Młodość aż do lat sędziwych.

Któżby nie pragnął dożyć tego szczęścia? Niemiłym objawem starzenia się jest wypadanie włosów. Niepożądana łysina postarza bez wątpliwości o szereg lat. Lecz duch i serce tryska jeszcze siłą młodzieńczą. Należy zatem troszczyć się o zachowanie świeżych, bujnych włosów.

Należy używać regularnie

Dra Drallego wody brzozowej na włosy.

Podłożo włosów orzeźwia się i pobudza wskutek nacierania tym odświeżającym eliksirem. Wywiera się tem najwydatniejszy wpływ na porost włosów. Desinfekuje się skóra i znika łupież, oraz niebezpieczne pasożyty.

Do nabycia we wszystkich dotyczących handlach, K 2·50 i 5.

Dralle — Hamburg i Bodenbach n/Ł. 4113 2 2

NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD

KUFRÓW, WALIZ, TORB

NECESERÓW, MODNYCH TOREBEK DAMSKICH. WIELKI WYBÓR PARASOLI i PARASOLEK. PLEDY angielskie damskie i podróżne. :: PŁASZCZE GUMOWE męskie i damskie. PONCZOCHY, KRAWATY, CHUSTECZKI. 3657 11 0

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW Floryańska 17.

Kupno i sprzedaż obrazów!

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 lipca b. r. przeniosłam

Stały Salon Obrazów „L'ART"

(dawniej Rynek Pałac Spiski)

do lokalu na I-szem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 5. Salon z komfortem urządzony obejmuje 200 dzieł najwybitniejszych artystów malarzy otwarty codziennie od godziny 9 rano do 6 wieczór bez przerwy. 5172 6 10 Wstęp wolny.

Obwieszczenie.

Na skutek uchwały c. k. Sądu powiatowego cywilnego, Oddział I, w Krakowie z dnia 3 lipca 1914, L. cz. A. X. 240/14/8, odbędzie się **dnia 15 lipca 1914 roku** o godzinie 9 przed południem i dni następnych w Krakowie, Rynek główny l. 12 (w podworcu), sprzedaż ruchomości, należących do nieobjętej masy spadkowej tegoż bł. p. Altera Hirsza Gottlieba, a mianowicie mebli i urządzenia pracowni tapicerskiej — w drodze publicznej licytacyi.

Sprzedaż nastąpi tylko za gotówkę, do rąk komisarza sądowego przez nabywcę złożyć się mającą.

Cena oszacowania, wymieniona w inwentarzu spadku, stanowi cenę wywołania, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć w kancelaryi podpisanego komisarza sądowego **w Krakowie, ulica Sławkowska l. o. 4,** w godzinach urzędowych między 9—12 rano i między 3—6 po południu.

W Krakowie, dnia 10 lipca 1914.

Józef Grodyński

5622 c. k. notaryusz, jako komisarz sądowy.

Młodszy pomocnik

handlowy, oraz praktykant znajdzie umieszczenie w handlu kolonialnym **Michała Franciszka Gottmanna w Tarnobrzegu.** Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 5631 2 4

18—20.000 kor.

poszukuje się na I hipotekę w Krakowie. Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Szczepańska 9. 5547 4 5

Szukam dwóch pokoi umeblowanych, z całem utrzymaniem, przy rodzinie, od pierwszego października. Zgłoszenia tylko list. przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **H. B. K. B.** 5614 2 2

Do sprzedania

Parcela budowlana

obejmująca 100 sążni □, przy ulicy Wrocławskiej na Krowodrzy.

Bliższa wiadomość w księgarni Spółki Wydawniczej polskiej, Rynek 20. 5588 3 3

Trzy lokale

po 3 pokoje, do wynajęcia w Rynku głównym l. 6. Wiadomość we Firmie **Szarski i Syn.** 5551 2 2

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie i damskie, **M. Schwarc,** Kraków, ul. Józefa 1. Kartka wystarczy. 4541 18 20

Okazya!

Garnitur męski, antyk, gdański: biurko, biblioteka, kanapa, 2 krzesła i zegar — 2 szafeczki małe, szafa mahon. na bibliot. — fotel biurowy, garnitur salon., antyk mahon., biurko empire, antyk — lichtarze, dywany perskie, obrazy Dobrowolskiego, Szańskiego, Tomkiewicza, Ilicza i t. p. — Kolegium Pijarów, ul. Pijarska 2, I p., 16 drzwi. — Od 11—1 i od 4—6. 5557 3 8

Magister farmacyi

poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia pod **Magister** poste restante **Strzyżów n/W.** 5596 2 4

Niemka

rodowita poszukuje zaraz przez wakacye lekcyj języka niem. lub konwersacyi: przyjmie też lekcye za obiady. Zgłosz.: **„O. p. p. 16"** poste rest. **Kraków,** tylko za kwitem. 5616 2 2

Najlepszy spirytus

na nalewki ca. 96% siły

poleca 5119 7 10

Parowa Fabryka Wódek Polskich

Romana Marczyńskiego

Kraków, ul. Kościuszki l. 25

Pałac,

filia: Prądnik Czerwony

Trakt Warszawski, Pocieszka, za rogatką.

Skład części do 3041 10 10

ROWERÓW

i naprawy najtaniej u

H. Niemetza

Kraków, Karmelicka 15. Telef. 3175

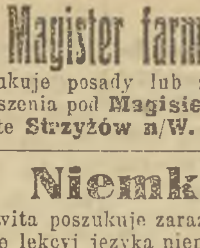
Dla Poznanianki

28-letniej, inteligentnej i muzykalnej, z posagiem 10.000 kor. i wyprawą, pragnącej bardzo zamieszkać w Galicyi, poszukuje się znajomości mężczyzn, celem późniejszego małżeństwa. Mężczyźni wykształceni, dobrego charakteru, w wieku około lat 40, na dobrem i pewnem stanowisku, najchętniej urzędnicy, zechcą zawiązać korespondencyę pod adresem **H. L. 999.** poste restante **Kraków.** 5632 2 2

Objaśniające broszury o chorobach

gruczołu krokowego,

kamienia moczowego i zwężeń (stryktur) wysyła zadarmo sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy). 3124 12 0



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 134 0

Automobil

firmy Benz, 20 HP., w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. Adres w Gł. Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Szczepańska 9. 5546 4 5

Wynajmuję automobile

w każdej porze, po cenach przystępnych. — Zgłoszenia: **Rudolf Wanicki, Kraków, Smoleńsk 31. Austro-Daimler. Tel. Nr 107.** 5607 2 0

Kanarki rasowe

harceńskie od 7—14 K do sprzedania. Ul. Rakowicka 17, II p. 5570

Do ulokowania

jest 50.000 do 60.000 koron. Wiadomość u Dra Zygmunta Kłębkowskiego, adwokata w Krakowie. 5626 2 3

Na sezon letni

poleca

Fabryka Pończoch

ul. Szewska 4 (w podwórzu)

wielki wybór pończoch, skarpetek, dziecięcych pończoch i skarpeteczek: ażurowych, gazowych, fil d'Ecosse, w różnych kolorach i deseniach po najtańszych cenach.

Przyjmuje się też pończochy do nadrobienia po 50 i 60 hal. od pary. 3265 12 0

Do sprzedania 14 parcel budowlanych,

w tem 5 narożników, od ca. 80 do 120 sążni kwadr. przy kompletnie urządzonej ulicy Kraszewskiego, zabudowanej już 12 dwupiętrow. domami (wodociąg, kanały, kabel elektr., chodniki), w pobliżu tramwaj, 2 szkoły i zakupiony przez miasto Kraków plac pod targowicę.

Wylot ulicy na Błonia — naprzeciw bramy parku Jordana.

Sążeń od 160 K wzwyż. 5118 7 10

Warunki spłaty bardzo dogodne.

Zgłoszenia do właściciela

Romana Marczyńskiego, Kraków, ul. Kościuszki 25.



Rolnicze maszyny, nasiona, nawozy, wapno, węgiel etc.

5560 3 15 ofiaruje najtaniej

„PŁUG" DOM KOMISOWO-ROLNICZY **Stef. Konopki** w Krakowie. Tel. 1055.

MARMURY i GRANITY

wszelkiego rodzaju wykonuje solidnie i tanio

PIERWSZA KRAK. ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WYROBÓW MARMUROWYCH

STERNBERG i FRUCHT

Kraków, Dajwór 14. - - - - - - - - - - Telefon 2180. 5559 2 10

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK beletrystycznych i naukowych

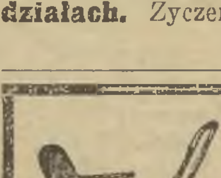
J. GUMPLOWICZ

znajduje się stale przy

Placu W. W. Świętych L. 8.

Nr. Telefonu 2372.

Książki w kilku językach. **Nowości we wszystkich działach.** Życzenia P. T. Czytelników z prowincyi załatwia się odwrotnie. 246 25 0



Największy wybór **wózków dziecięcych** w różnych gatunkach, poleca po najtańszych cenach. Jedyny skład wózków dziecięcych własnego wyrobu. 5601 1 0

J. Bolwin, Kraków, Floryańska 24.

Cenniki na żądanie.

Konkurs.

W miejskiem gimnazyum realnem z prawem publiczności w Przeworsku są do obsadzenia z nowym rokiem szkolnym 1914/1915 **posady nauczycielskie:**

a) filologa,
b) nauczyciela języka francuskiego jako przedmiotu głównego, z językiem polskim, niemieckim, łacińskim lub historyą, jako drugim przedmiotem nauki.

Wymagana zupełna kwalifikacya nauczycielska dla szkół średnich. Warunki według umowy.

Podanie należycie udokumentowane należy wnieść do **końca lipca b. r.** na ręce Dra Władysława Zajączkowskiego w Przeworsku. 5583 3 3

Przeworsk, 4 lipca 1914.

ZA WYDZIAŁ

Dr Bojarski Sekretarz

Dr Zajączkowski Przewodniczący

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.